Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 18. — ROK XXXIV.

SOBOTA

22. STYCZNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie.	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Jakim winien być samorząd miejski na polskim wschodzie?

Interesów państwa i narodu polskiego nie zabezpieczymy na kresach wschodnich, jeśli w ustroju samorządowym staniemy na gruncie nieograniczonego 5-przymiotnikowego prawa wyborczego i jednolitego w całem państwie typu samorządowego. Należy zatem stanowczo zerwać z doktrynerymem i dostosować samorząd w państwie do stopnia kultury i wyrobienia politycznego ludności, oraz do składu narodowego poszczególnych części kraju. Zdrowy rozsądek mówi nam, że innem jest przygotowanie Wielkopolski do samorządzenia, niż województwa poleskiego, że więc i szerokość samorządu oraz podstawa wyborcza muszą być w obu województwach odmienne. Jest to zasada ultrademokratyczna, stosowana na wielką miarę np. w Anglji, gdzie różne kolonje w różnem tempie dojrzewały do autonomji, a dziś już pełnej państwowości Dominjów, lub w Stanach Zjednoczonych, gdzie ludność przechodzi najpierw przez stadjum ograniczonego samorządu terytorjalnego, zanim otrzyma pełne prawa osobnego stanu. U nas chodzi oczywiście nie o taką autonomje lub federację, lecz o dość ciasny samorząd, jednak i ten musi być w różnych częściach Państwa różnym. Jednolity tym samorządu i tak nie da się zupełnie przeprowadzić wobec istnienia Sejmu śląskiego o dość rozległych kompetencjach. Początek źróżniczkowania został zrobiony, należy je teraz konsekwentnie przeprowadzić.

Powracając zatem do tematu onegdaj na tem miejscu poruszonego, t. j. do sprawy samorządu miejskiego na Wschodzie, możemy postawić następujące zasady:

1) Kompetencja rad miejskich musi tam być węższa, niż na Zachodzie i w centrum państwa, a nadzór władz wyższych ściślejszy. Jest to wynikiem braku doświadczenia i wyrobienia politycznego ludności;

2) prawo wyborcze musi uledz ograniczeniu co do wieku. Początek znowu zrobił Sejm śląski, ustalając wiek wyborcy w ordynacji gminnej i sejmowej na 25 lat, a wiek radziecki i poselski na 30 lat;

3) najważniejszem zaś, a ze stanowiska państwowego i narodowego na najbliższe lata niezbędnem będzie utworzenie **kuryj narodowych**, zapewniające conajmniej 60% krzeseł radzieckich Polakom. Nie chodzi ściśle o kurje, ale o to, by między listy za polskie uznane, rozdać przy wyborach 60% mandatów, a resztę t. j. 40% pozostawić do proporcjonalnego rozdziału między listy mniejszościowe.

Pięcioprzymiotnikowi doktrynerzy, których nie nauczył niczego nawet smutny los naszego Sejmu, odpowiedzą na to, że proponowany ustrój sprzeciwia się zasadzie równouprawnienia narodowego i równości obywatelskiej. Nie wdając się narazie w scholastykę demokratyczną trzeba stwierdzić, że w naszej polityce narodowościowej nie chodzi o realizację zasady takiej czy innej, choćby najpiękniej brzmiącej („Pryncypja, o pryncypja, jakbym chętnie powiedział prosto dziś, co o was myślę“... — Słowacki), ale chodzi o rzecz praktyczną: o pozyskanie, o asymilację polityczną Kresów. Cel ten osiągniemy przez kolonizację oraz przez przywiązanie ludności miejscowej do państwa. Ludność domaga się od państwa nie realizacji zasady tej lub innej, ale pokoju, bezpieczeństwa, dobrobytu i rozwoju swej rodzimej kultury. Spełnienie tych żądań przez Polskę zależy: 1) od konjunktury ogólnej; 2) od dobrych rządów; 3) pieniędzy i 4) czasu. Konjunktura na razie jest nieszczególna ze względu na sąsiedztwo i podburzającą agitację Sowietów. Pieniędzy na inwestycje, budowę koleji, dróg, szkół, meljoracje gruntowe, osuszenie mokradeł i t. d. na razie nie mamy. Czas będzie naszym sojusznikiem, o ile unikniemy wojny. Za to zaraz teraz możemy i musimy dać Kresom dobre rządy, a jeśli chodzi o omawiany temat: dobre samorządy, krótko: dobrą administrację. Rady miejskie, magistraty, opanowane przez większość złożona z komunistów, żydów, Białorusinów i Ukraińców, dadzą ludności chyba wszystko, niż dobrą administrację miejscową. Staną się małymi parlamentami, w których Taraszkiewicze i Hołowacze będą podburzać, dezorganizować i szpiegować. Magistraty staną się jaczejkami propagandy sowieckiej.

Zarzucą nam: Ale przecież nastroje ludności się zmieniają. Nie trzeba widzieć samych Taraszkiewiczów.

Odpowiedź nasza brzmi: Gdy się nastroje zmienią, wtedy zmienimy także ustrój samorządowy. Nastroje zaś zmienią się na naszą korzyść tylko wtedy, gdy rządy magistratów i starostów będą dobre i silne, a takiemi mogą być dzisiaj **tylko rządy polskie.**

Krótko: Stoi przed nami, Polakami, zadanie zdobycia Kresów. W tym celu my, Polacy, musimy **sami** przez pewien czas sprawować tam rządy. Naszego zadania narodowego nie możemy oddawać do spełnienia komu innemu. Gdzie jest odpowiedzialność, tam musi być władza. Władzę może nam pełne 5-przymiotnikowe głosowanie odebrać, więc — wniosek jasny.

Jan Matyasik.

Pos. Miedziński ministrem poczt.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dzisiaj nominację posła Miedzińskiego na ministra poczt i telegrafów. P. Miedziński wystosował list do „Wyzwolenia“, w którym oświadcza, że nominacja jego jest indywidualną, wobec czego klub nie ponosi żadnej odpowiedzialności.

Wymiana więźniów z Litwą.

Warszawa. (Telef. wł.) W wyniku pertraktacyj między polskim a litewskim Czerwonym Krzyżem ustalono listę więźniów przeznaczonych do wymiany. Lista zawiera nazwiska 9-ciu więźniów litewskich i 25-ciu Polaków. Wymiana odbędzie się w Oranach.

LICZBA BEZROBOTNYCH ROŚNIE.

Warszawa. (AW.). Liczba bezrobotnych na całym terenie państwa w porównaniu z tygodniem ubiegłym, **powiększyła się o 3.963 osób** głównie z pośród robotników budowlanych włókienniczych i niefachowych.

P. COLBAN U MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagranicznych Zaleski przyjął prezesa sekcji mniejszości narodowych w Lidze Narodów **p. Colbana**, z którym odbył konferencję w sprawie stosunków na G. Śląsku. P. Colban będzie również przyjęty przez Prezydenta Rzplitej.

Ustępstwa min. Dobruckiego dla żydów.

Samorząd żydowski? — Szkolnictwo hebrajskie i żydowskie. — Walka z autonomją uniwersytetów. — Subsydja dla teatrów żydowskich.

Nowy minister oświaty p. Dobrucki udzielił pismom żydowskim („Prawdzie“ i „Naszemu Przeglądowi“) wywiadów, w których — śladem swych poprzedników — obiecał spełnić szereg daleko idących postulatów. Zasadniczo oświadczył, że będzie kontynuował politykę p. wicepremjera Bartla. Zgodnie z tą polityką podpisał już p. Dobrucki rozporządzenie, rozszerzające dekret b. Naczelnika Państwa w sprawie **gmin żydowskich na województwa wschodnie,** w których dekret ten nie obowiązywał. Dalej przygotowuje p. Dobrucki projekt wprowadzenia naczelnej **żydowskiej rady religijnej**, która miałaby **charakter oficjalny** i reprezentowałaby **wszystkie gminy żydowskie!** Jeżeli tę „radę naczelną“ pojmuje p. Dobrucki tak, jak żydzi, to znaczyłoby to, że rząd zgadza się **na stworzenie** państwa w państwie. Pewien, ściśle określony, samorząd żydowskich gmin wyznaniowych złączonych ewentualnie w jeden związek mógłby być pożytecznym, ale utworzenie narodowej rady gmin żydowskich o charakterze „oficjalnym“ byłoby nowym, dużym krokiem na drodze do Judeo-Polski.

P. Dobrucki oświadczył też, że **hebrajskie seminarjum nauczycielskie w Wilnie z hebrajskim językiem wykładowym otrzymało prawo przeprowadzenia egzaminów ostatecznych (matury) w języku hebrajskim;** seminarjum z językiem wykładowym żydowskim skorzysta z tych samych praw. Niedość na tem! P. minister oświadczył następnie, że będzie się starał subwencjonować żydowskie szkoły zawodowe oraz teatry i kulturalne instytucje żydowskie. W sprawie „numerus clausus“ zaznaczył p. Dobrucki, że kwestja ta w ministerstwie nie istnieje a uniwersytety mają autonomję. Autonomię tę będzie jednak p. Dobrucki ograniczał tak, by sprawa przyjmowania słuchaczów na uniwersytet i nostryfikacje poddane zostały w szerszych niż dotąd granicach ingerencji państwa.

Jednem słowem na całej linji ustępstwa dla żydów. O tem, że na uniwersytetach jest wciąż 25 procent żydów, że zawód lekarski (p. Dobrucki jest sam lekarzem) jest już niesłychanie zażydzony, o atmosferze, jaka panuje w szkołach żydowskich, o tem wszystkiem p. minister jakby nic nie wiedział. W imię nierealnej idei o „współpracy“ polsko-żydowskiej czyni się wciąż nowe ustępstwa wiecznie niezadowolonym, coraz bardziej natarczywym i więcej żądającym żydom. Ta polityka grozi Polsce wielkiemi niebezpieczeństwami!

Briand o wschodnich fortecach Niemiec

Paryż. (PAT.). W przemówieniu, wygłoszonem na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby, Briand poruszając sprawę fortyfikacji Wschodnich Prus, powiedział: **Oczekuje się obecnie nowych propozycyj niemieckich i nie traci się nadziei, iż układ może być osiągnięty przed 1 lutym, to jest do tej pory w razie nie dojścia do porozumienia, sprawa ma być automatycznie przekazana Lidze Narodów.**

Briand zaznaczył dalej, że sprawa rozbudowy fortyfikacji we Wschodnich Prusach, **wysunięta została jeszcze przed zainaugurowaniem polityki locarneńskiej, powstała bowiem w okresie okupacji zagłębia Ruhry.** Odprężenie, jakie się od tej pory ujawniło, dzięki polityce zbliżenia, pozwoliło międzysojuszniczej komisji kontrolnej przeprowadzać swoją ankietę bardziej metodycznie, niż to miało miejsce dawniej. Nie mniej jednak system kontroli, który będzie wprowadzony pod egidą Ligi Narodów, dawać będzie z racji ciągłości tej kontroli **większą rękojmię skuteczności.**

MEMORJAŁ AMB. CHŁAPOWSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki berlińskie podają depeszę z Paryża o wręczeniu Radzie Ambasadorów przez p. Chłapowskiego memorjału rządu polskiego w sprawie twierdz niemieckich i fortyfikacji na wybrzeżu polskiem.

Trzy łodzie podwodne dla Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). **Na zamówienie rządu polskiego budują stocznie francuskie trzy łodzie podwodne, o pojemności 980 ton. Minister spraw wojskowych zatwierdził zaprojektowane nazwy tych łodzi: „Wilk“, „Ryś“ i „Żbik“. — Pierwsza nazwa przypominać ma sławny okręt z królewskiej floty wojennej w dawnej Polsce, który pod nazwą „Wilka“ wziął udział w słynnej bitwie pod Oliwą.**

Nowe prześladowanie katolicyzmu w Rosji.

Warszawa. (Telef. wł). Dziennik „Wodrożdienie“ donosi o nowej **fali prześladowań katolicyzmu w Rosji.** Władze sowieckie odrzucają prośby katolików o zakładanie nowych parafij lub o pozwolenie na dalsze istnienie parafji. **W Kijowie, Charkowie, Leningradzie, Moskwie i innych ośrodkach, aresztowano wielu katolików za „niedozwoloną propagandę religijną“ i nauczanie dzieci w duchu katolickim. Aresztowanych wydalono na prowincję. W Moskwie aresztowano w ten sposób i wydalono 20 osób** przeważnie starców, niezdolnych do pracy, którzy znaleźli się teraz w ciężkiej sytuacji. Pozostali katolicy, uznani za odpowiedzialnych **za** parafje, wzywani są co 2 lub 3 dni do G. P. U., gdzie składać muszą relacje z przebiegu **życia** kościelnego. **Podczas nabożeństwa do kościołów wpadają grupy młodzieży komunistycznej, przerywają Mszę św. okrzykami przeciw religji, hałasami i awanturami.**

Na Ukrainie prześladowanie to nosi charakter skierowany przeciw Polakom. **G. P. U. uważa tam wszystkich katolików za pozostających w tajnym kontakcie z Polską i na usługach wywiadu wojskowego w Polsce.**

Senacka komisja skarb. budżetowa.

o Gen. Dyr. Służby Zdrowia.

Warszawa. (Telef. wł.) Senacka komisja skarbowo-budżetowa rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu budżet Generalnej Dyrekcji służby zdrowia. Referował **sen. Godlewski** Zwrócił on uwagę na niedostateczne uposażenie tego działu, na braki w legislaturze sanitarnej. **Generalna Dyrekcja wykazała niezwykle intenzywną działalność w kierunku zwalczania jaglicy i gruźlicy na terenie państwa** Referent zwraca uwagę na niedostateczne pomieszczenia dla umysłowo chorych, małą ilość szkół dla pielęgniarek, przyczem domagał się, aby kredyty rządowe były równomiernie rozkładane na trzy uzdrowiska państwowe, **a to:** Krynicę, Busk i Ciechocinek.

O czem piszą inni?...

Radykalizm polski a „Hromada“.

Akcja „Hromady“ — pisze p. Grzymała-Siedlecki w „Kurjerze Warszawskim“ — dlatego mogła być rzeczywistością, że w centrum państwa, w duszach Polaków panuje chaos. Część radykałów polskich głosi mniej lub więcej świadomie hasła bolszewickie.

„Wyleczmy w sobie influencę radykalizmu, przestańmy się bać praworządności, przestańmy gardzić oświeconą zachowawczością, skupiajmy się w organizacje, chcące mieć Polskę polską — a na kresach nie będzie ani Hromady, ani buntów. Bo rewolucja zbrojna, jaką na razie na kresach udaremniły władze, to tylko refleks rewolucji pojęć, anarchji instynktów, jaka panuje w centrum kraju.

Nie ośmieliliby się panowie Taraszkiewicz, Wołoszyn i Michajłowski szerzyć na kresach chaosu, gdyby wiedzieli, że w Warszawie, Krakowie, czy Lublinie całe społeczeństwo stoi jak mur, żywiołowo, odruchowo wrogie chaosowi.

My sami jesteśmy jeszcze psychicznie gromadami tylko. Przekształćmy się w naród, a i białoruskie hromady będą nie do pomyślenia“.

„Piast“ o nastrojach wsi.

Wstępny artykuł „Piasta“ nosi tytuł „Widmo głodu na wsi“. Pos. Brodacki twierdzi, że przednowek tego roku rozpoczął się niedługo po zbiorach, ukazując w bliskiej przyszłości widmo głodu.

„Nietylko **chleba brak, ale nawet o ziemniaki,** ten podstawowy artykuł żywności chłopów **skąpo.** — O braku obuwia, odzieży — szkoda wspominać“.

Radykalnym stronnictwom chłopskim zarzuca „Piast“, że nie zwracają rządowi uwagi na położenie ludności wiejskiej, działając w myśl zasady: „Im gorzej, tem lepiej“.

„Im większa na wsi bieda, im większy przednowek, im większe niezadowolenie, ferment, tem więcej wdzięczniejsze dla Bryłów, Ballinów, Dąbskich, Plutów, Wojewódzkich pole do agitacji, tem więcej zwolenników, tem bliżej przewrotu..

Istotnie nieustający przednowek, w jakim większość chłopów żyje, to straszne borykanie się z losem, ta bieda i nędza, bez nadziei na poprawę, mogą najcierpliwszych wyprowadzić z równowagi, a w każdym razie zniechęcić do państwa, zasiać niewiarę w Polskę, w przyszłość“.

Dalej podaje „Piast“ szereg sprawozdań z różnych zebrań, które się wypowiedziały **przeciwko obecnym projektom ustaw samorządowych.** Przeważnie atakowano ordynację wyborczą, która może uczynić gminę niezdolna do pracy. Na jednem z zebrań wyrażono przekonanie, że „Rady gminne i sejmiki winny być instytucjami o charakterze gospodarczym, społecznym a nie politycznym — a projekt ustaw do tego dąży“.

Pisma radykalnych stronnictw chłopskich (zwłaszcza „Przyjaciel Ludu“ i „Sztandar Chłopski“) kłócą sie dalej, zarzucając sobie nawzajem rozbijanie chłopów.

P. Calles o sobie.

Bezbrzeżny cynizm.

„Naprzód“ (!) przynosi w tłómaczeniu list p. Callesa do socjalistycznego (!) pisma w Madrycie „El Socialista“. Otrzymał go „Naprzód“ niezawodnie za pośrednictwem Międzynarodówki socjalistycznej, która wpływa na podwładne sobie organa w kierunku fałszowania poglądów na rządy w Meksyku.

Z listu obchodzi nas to, co tyczy religji. Wynika z niego, że p. Calles jest bardzo naiwnym jeszcze politykiem. Z dużą bowiem odwagą zapewnia świat, że jego „program — **jeśli spojrzymy na niego po ludzku (!) — jest głęboko chrześcijański“.**

Do „ludzkości“ odwołuje się Bismark meksykański i kat, który bez skrupułu rozstrzeliwuje ludzi za ich przywiązanie do religji, który nie dopuszcza do swobodnego odbywania nabożeństw! W dodatku ośmiela się ten „ludzki“ program nazywać „chrześcijańskim“. Jest to już cynizm, na który nie zdobył się Lenin i Trocki nawet.

Musi mieć teraz jednak Calles jakieś wątpliwości co do swojej wyznaniowej polityki, skoro swój cyniczny list kończy wyrażeniem nadziei, że „czas wyda ostateczny wyrok“.

Są pewne fakty, na których ocenę czekać nie trzeba. Sądzi je z miejsca ludzkość cywilizowana. Tak się stało z metodami Callesa.

Usłużny „Naprzód“ podał nietylko list Callesa, ale i jego fotografję... Taka jest solidarność międzynarodowa żywiołów masońskich i antychrześcijańskich!

—ooo—

Zwrot w sprawie „L'Action Francaise“.

W sprawie „L'Action Française“ zaszły wypadki, które mogą wywrzeć wielki wpływ na tok sprawy pochłaniającej uwagę całego katolickiego świata. Są to dwa dokumenty: 1) list Ojca św. Piusa XI. do kard. Andrieu — z d. 5 stycznia 1927 — i 2) dekret Kongregacji św. Officium z 29 grudnia 1926 r.

Pius XI w sposób nie podlegający wątpliwościom demaskuje zręczny wybieg Maurrasa, jakoby wbrew Piusowi XI Papież Pius X pochwalał doktrynę obozu konserwatywno-rojalistycznego „L'Action Française“. Z listu Piusa XI dowiadujemy się, że zaraz w początkach kampanji o słynny list kard. Andrieu z końca sierpnia 1926 zarządził on badanie aktów z czasów Piusa X celem ustalenia prawdziwego stanu rzeczy. Poszukiwania były utrudnione, gdyż w r. 1917 Kongregacja Indeksu, która się sprawą „A. F.“ zajmowała, została zniesiona i włączoną do Kongregacji św. Officium a przy przenoszeniu archiwum nie zdołano uchronić się od zamieszania. Dlatego — pisze Ojciec św. — „aż do ostatniej chwili (t. j. do konsystorza z 20 grudnia) brakło Nam potrzebnych dokumentów; dopiero po wznowionych poszukiwaniach, prowadzonych według wskazówek, które Nam podało doświadczenie długiego czasu spędzonego w pośród ksiąg i dokumentów, znaleziono je“. Są one wręcz zabójcze dla fanfaronady pp. Maurrasa i Daudet'a, którzy operowali ustawicznie przeciwstawianiem Piusa X Piusowi XI.

Co to są za dokumenty i co zawierają, dowiadujemy się z dekretu Kongregacji św. Officium podpisanego przez asesora, Canali'ego.

Wynika z nich, że już w r. 1914 dzieła Maurrasa były poddane badaniu Kongregacji Indeksu i że już na pierwszem posiedzeniu konsultorów 15 I. 1914 jednomyślnie przyjęto wniosek potępiający 5 z pośród jego dzieł; opinje były podzielone odnośnie do dwóch innych. Dalsze posiedzenia odbyły się 26 stycznia, 29 stycznia 1914 i 14 kwietnia 1915 r. Przedmiotem obrad była sprawa pewnej interwencji z Francji u Piusa X, by wydaniu wyroku przeszkodził.

Ostatecznie **Kongregacja wydała wyrok potępiający na 7 dzieł Maurrasa** i jego dwutygodnik **„L'Action Francaise“. Pius X zaś zatwierdził wyrok,** zarazem jednak „zastrzegł sobie wybór momentu, w którym dekret zostanie opublikowany“. Wkrótce — jak wiadomo — wybuchła wojna, Pius X umarł.

Benedykt XV uznał w kwietniu 1915 r., że moment do ogłoszenia wyroku jeszcze nie nadszedł. List kard. Andrieu zwrócił na nowo uwagę na sprawę Maurrasa. Wynik wiadomy.

W ten sposób upada „najsilniejszy“ argument Maurrasa, jakoby Pius X miał inny pogląd na jego doktrynę niż Pius XI. Czy wierzył w to, co głosił, czy też dopuścił się świadomego fałszu, — niewiadomo i nie można rozstrzygać. Jedno tylko wolno i należy powiedzieć: **Obóz „L'Action Française“ posługuje się w swej walce ze Stolicą Apostolską wcale często fałszywemi oskarżeniami,** jak to niedawno oficjalnie stwierdziła Nuncjatura warszawska w jednym wypadku.

„Koło studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie.

Kiedy się jesienią r. 1922 formowało w Krakowie „Koło studjów chrześcijańsko-społecznych“, obok zapału do pracy dawała się wyczuć obawa, czy nowa ta instytucja okaże się żywotną i przezwycięży piętrzące się trudności. Obawy te usprawiedliwiały doświadczenia z krakowskiego środowiska... Raz po razu powstawały nowe towarzystwa kulturalne, które po paru urządzonych odczytach lub zebraniach zasypiały na dobre; te zaś, które mimo wszystko chciały przynajmniej pozory życia zachować, uciekały się do atrakcyj takich, jak — występy śpiewaczek, „zabawy towarzyskie“, „herbatki“ i t. p., które — rzecz jasna — w niczem nie posuwały towarzystwa naprzód w drodze do zakreślonych celów.

„Koło studjów“ jest obecnie w połowie V. roku swych prac, które przerywało jedynie w okresie świąt i wakacyj. Ten fakt i stale z każdem zebraniem wzrastająca frekwencja uczestników, są **dowodem, że „Koło studjów“ nie tylko przezwyciężyło trudności, które grzebały inne towarzystwa, ale że także umiało swoich członków przywiązać do swych zamierzeń i do swej ideologji.**

Dotknęliśmy sprawy najważniejszej, zasadniczej... Nie co innego bowiem, ale ideologja chrześcijańsko-społeczna stanowi największą siłę naszego „Koła“. Na jej zasadach budowane były założenia referatów z zakresu ekonomji, socjologji, czy bieżącej polityki państwowej. W jej świetle roztrząsała dyskusja wnioski referentów i ich spostrzeżenia. Przychodziło nieraz do żywej wymiany zdań, która zawsze kończyła się zgodnem ustaleniem poglądu odpowiadającego zasadom katolickiej moralności i socjologji.

Można powiedzieć, że każde z zebrań potęgowało przywiązanie do chrześcijańsko-społecznego kierunku i zarazem uświadomienie jego zasad i metod.

V. rok swej działalności rozpoczęło „Koło studjów“ z końcem września 1926 r. Dotąd urządziło 16 zebrań dyskusyjnych. Przedmiotem obrad były sprawy z zakresu zagadnień religijno-społecznych, — ekonomji i socjologji, — aktualnej polityki państwowej, — wreszcie, kultury.

Z pierwszego działu wygłoszono 5 referatów: 1) ks. sekr. Kasprzyka o planach Zjazdu Katolickiego w Warszawie, 20 września 1926 r., — 2) Ks. J. Piwowarczyka o ideologji francuskiego konserwatyzmu Maurrasa, 27 września 1926 r., — 3) P. red. Sopickiego o tygodniach społecznych „Odrodzenia“, 25 października 1926 r., — 4) Ks. sekr. Kasprzyka o organizacji akcji dobroczynnej, 22 listopada 1926 r. — 5) ks. sekr. Kasprzyka o organizacjach chrześcijańsko-społecznych na terenie Krakowa, 17 stycznia 1927 r.

Do drugiego działu zaliczyć należy 6 referatów: 1) p. red. Sopickiego o zagadnieniu ideologji „ludowej“ w Polsce, 11 października 1926 r., — 2) p. St. Burtana o koncentracji gospodarczej i formowaniu Pan-Europy, 18 października 1926 r., — 3) ks. J. Piwowarczyka „W IX. rocznicę rewolucji bolszewickiej“, 15 września 1926 r., — 4) p. red. dr. M. Marciniaka o strajku angielskich górników i jego wpływie na życie gospodarcze Polski, 29 listopada 1926 r., — 5) ks. J. Piwowarczyka na temat „Mieszczaństwo i robotnicy“, 3 stycznia 1927 r. — i 6) dr. W. Bogdanowskiego o pieniądzu i jego wpływie na życie gospodarcze, 10 stycznia 1927 r.

Aktualnym problemom polityki państwowej poświęcono 4 referaty: 1) red. dr. Marciniaka o pograniczu sowieckiem i stosunkach narodowościowych na jego terenie, 4 października 1926 r., — 2) ks. sekr. Kasprzyka o kryzysie parlamentaryzmu w Polsce, 8 listopada 1926 r., — 3) pos. J. Puchałki o uchwałach Rady Pracy, 6 grudnia 1926 r. — i 4) pos. K. Holeksy o obecnym stanie prac ustawodawczych nad samorządem, 13 grudnia 1926 r.

Z zakresu wreszcie wychowania pochodził jeden referat prof. Ostachowskiego, poświęcony współczesnym ruchom organizacyjnym młodzieży; odbył się dnia 20 grudnia 1926 r.

Poza tem „Koło studjów“ dało początek szeregowi pożytecznych instytucyj i wspierało je moralną pomocą. Zaliczyć do nich należy doskonale pracującą „Sekcję akademicką przy Kole studjów“, „Kurs teoretyczny“ dla działaczy w organizacjach chrześcijańsko-społecznych (urządzony w Krakowie i Tarnowie), — „Sekcję mowców“, która co środę kształci prelegentów, rekrutujących się z kół robotniczych i akademickich, — dalej od roku przeszło funkcjonujące na naszych przedmieściach i w Domu Związkowym „Wieczory kulturalno-oświatowe“ z pouczającemi referatami dla szerokich mas robotniczych, — i wreszcie „Sekcję inteligencji chrześcijańsko-społecznej“.

Same cyfry i fakty nie dają jednak dokładnego wyobrażenia o działalności „Koła studjów“, a tem mniej tej o serdecznej, prawdziwie chrześcijańsko-społecznej atmosferze, która je ożywia i która największą jego stanowi siłę... Jest radosnym widok zwłaszcza dzielnych naszych robotników, którzy co poniedziałek wieczorem spieszą z najdalszych przedmieść Krakowa lub od swoich warsztatów pracy, w swojem szarem robotniczem ubraniu, znużeni całodziennym trudem, a jednak łaknący wiedzy i spragnieni tego wielkiego słowa, które im Wielki Papież Leon XIII. powiedział. Na podkreślenie zasługuje także udział naszej młodzieży akademickiej i naszego mieszczaństwa. Byłoby zaś pożądanem, by się szeregi katolickiej inteligencji w naszem „Kole studjów“ pomnożyły.

Ta paroletnia działalność „Koła studjów“ dziś już na gruncie krakowskim wydaje owoce. Należy i innym środowiskom życzyć, by jak najprędzej uruchomiły u siebie podobną instytucję. Triumf bowiem chrześcijańsko-społecznego kierunku zależy wyłącznie od sumy pracy uświadamiającej, włożonej w społeczeństwo. Od niczego więcej.

W. Z.

Koedukacja na wsi.

W odpowiedzi prof. Styrylskiemu.

Na artykuł ks. Dra Gołby, spokojnie i rzeczowo napisany, odpowiedział p. Styrylski w Nr. 9 „Głosu Narodu“. Wypowiedział jednak odnośnie do koedukacji w „Kołach młodzieży“ zdanie niedorzeczne, a pod adresem Stowarzyszeń młodzieży rzucił kilka ciężkich zarzutów, które podyktowały mu albo lekkomyślność, albo złośliwość.

Pisze p. Styrylski: 1) „Dopiero dzięki pracy i duchowi w „kołach młodzieży“ moralność i kultura wsi ogromnie wzrosła“.

Ks. Dr. Gołba przytoczył, zarzucając kołom różne wybryki, kilka faktów. Ja dodam do nich dalsze: W O. urządzili kołowcy u pewnej kobiety — dom publiczny. (Wiem to od tamtejszego inspektora szkolnego). W M. wołały matki na zebraniu rodzicielskiem do inspektora: „Nie damy córek na shańbienie. (Wiem to od niego i od kierownika szkoły). W Ł. po zebraniu, prowadziły chłopaki dziewczęta do lasu każdy swoją. (Wiem to od kierownika szkoły). W J. urządziło Koło, po pijackim festynie, formalne lupanarja. (Wiem to od kierowniczki szkoły). W R. był ten skutek „Koła młodzieży“, że trzy dziewczęta zostały matkami. Również w Z. (Wiem to od tamtejszych duszpasterzy). Cały szereg licznych wypadków przytoczyłem gdzieindziej („Lud Katolicki“, 1924, Nr. 19—20).

Ktokolwiek z „bezstronnych księży i rodziców będzie dalej na ten temat po mnie pisał, dołączy dalsze fakta. Pytam zatem, jak może pisać wychowawca młodzieży Polak, o szerzeniu przez Koła młodzieży „moralności i kultury na wsi?“

To są owe „niezwykłe rezultaty“.

2) Pracę w Stowarzyszeniach młodzieży katolickiej nazwał p. St. **„pozorem pracy, powierzchownością i bezmyślnością“.**

Panie Profesorze! Czy był Pan na jednem choćby zebraniu Stowarzyszenia, lub na jednem posiedzeniu jego Zarządu? Brał Pan udział chociaż w jednym kursie, jakie co roku przechodzą Stowarzyszenia? Czytał Pan dokładnie Sprawozdanie Zjednoczenia młodzieży za rok 1925?, lub Sprawozdania Związków, a choćby tylko sprawozdanie jednego lub drugiego Stowarzyszenia? Dowiedziałbyś się, Panie Profesorze, ile odbyło się w roku zebrań pożytecznych, nie festynów i pijackich zabaw tanecznych, ile urządzono kursów dokształcających, zawodowych, oświatowych i organizacyjnych, ile przeczytano książek dobrych i pism pożytecznych, ile urządzono uroczystości narodowych, jak przeprowadzała młodzież plebiscyt przeciw karczmie i jak hodowała szkółki drzewek owocowych, ile zakupiła i zaprowadziła sadów wzorowych, ile charakterów młodych uszlachetniło się i dzisiaj w gminie, na stanowisku kierowników sklepów i radnych gminnych dobroczynny dla gminy wpływ wywiera?

Nie wspominam zaś rozmyślnie o wychowaniu religijnem; kto bowiem, jak p. St., na kursie w Nowym Sączu publicznie rzuca się i krytykuje przed wiejską młodzieżą jej Biskupa diecezjalnego — ten nie jest zdolny zrozumieć znaczenia wychowania religijnego.

Nie dziwię się też nienawiści p. St. do katol. Stowarzyszeń młodzieży, jeżeli wprost sam oświadcza w Szcz., że „w roku musi obydwa Stowarzyszenia (męskie i żeńskie) na obydwie łopatki położyć“.

I temu się teraz nie dziwię, że publicznie nieprawdę pisze, bo, jeżeli do kongresu Piastowców mamił ludzi, że Koła młodzieży nie są robotą polityczną, a z okazji kongresu publicznie zaprowadził młodzież na podwórko „Piasta“ (porównaj odezwę sek. jen. piastowców Dzenzela i polemiczny artykuł „Piasta“), to daruje p. St., ale na wiarę nie zasługuje.

Dziwię się tylko jednemu zjawisku i to musi boleć każdego Polaka. Dziwię się, że władze szkolne milczą i tolerują, ba, nawet usilnie popierają Koła młodzieży.

Dopóki p. Witos był przy rządach, a kurator Owiński przy władzy, jeszczebym to wyrozumiał, bo się bały złośliwego oka. Ale dziś, kiedy władze szkolne mogą swobodniej oddychać, powinni inspektorzy szkolni wkroczyć w te anormalne stosunki „wychowania“ młodzieży pozaszkolnej i złemu kres położyć.

3) Jeszcze jedna odpowiedź: Pisze p. St.: „Koedukacja istnieje w przyrodzie, w życiu. Koedukacja... jest czemś naturalnem“...

Aż śmiech pusty bierze z lekkomyślności i płytkości owych twierdzeń. Więc dlaczego w szkołach średnich uczy się osobno chłopców, a osobno dziewczęta? A gdzie pozostały szczątki szkolnej koedukcji, tam słyszy się narzekania wychowawców i rodziców.

Dlaczego w harcerstwie rozdziela się chłopców od dziewcząt?

Dlaczego w protestanckich Stow. młodzieży osobno organizuje się Imka, a osobno Iwka?

Jeżeli młodzież chce czegoś więcej, aniżeli pustych przedstawień, pijackich festynów i ta-

necznych zabaw nocnych, jeżeli chce się wychowywać. to wie, że musi się naginać i nad sobą pracować i ze sobą się łamać i dlatego chce być swobodną. Chłopiec spróbuje trudnych początków czytania poprawnego, deklamacyj, przyjmie pożyteczną uwagę od starszego. zabierze, choć z trudem. głos, byle nie miał świadka — płochej dziewczyny, przy której wstydzi się trudu i pozuje na zucha. Podobnie i dziewczyna swobodniejszą się czuje. gdy jest z koleżankami wobec nauczycielki. aniżeli pod okiem chłopca. który obok niej siedzi.

Chyba nie jest tak lekkomyślnym p. St., by nie przypuszczał, ile zepsucia przynoszą wieczorne próby przedstawień mieszanych, często bez opieki urządzane. wspólne wracania nocą po próbach, przedstawieniach i zabawach.

Wkońcu straszy nas p. St. Kościołem „narodowym", chcąc w ten sposób zamknąć usta tym. którzy nie mogą na zło milczeć.

Bodaj się pomyliłem, ale tam, gdzie się napada wobec młodzieży na Biskupa i gdzie młodzież słucha wygadywań na duchowieństwo (porównaj poprzedni artykuł ks. Zachary), tam nie wychowa się gorliwych katolików, ale ludzi religijnie obojętnych. a tu i ówdzie wrogów duchowieństwa i Kościoła. **Ks. Rogóż.**

(Art. ks. Gołby. zamykający dyskusję. podamy pojutrze. — Red.).

Na ziemiach Rzplitej.

O nowy dom dla X. X. Emerytów.

Zebranie Tow. pomocy i oszczędności kleru archid. warszawskiej odbyło się 18 bm. w domu XX. Emerytów na Pradze. Po odczytaniu protokołu i przedstawieniu sprawozdań, prezes Tow. ks. prof. Choromański referował projekt nowej ustawy Tow.. którą jednogłośnie przyjęto, poczem przeprowadzono dłuższą dyskusję nad środkami i sposobami zdobycia funduszów na budowę nowego domu dla XX. Emerytów. Koszta budowy gmachu wyniosą około 400 tysięcy zł. Budowę jednego skrzydła już rozpoczęto. Postanowiono w tej sprawie zwrócić się o zasiłki do rządowych komisji budowlanych Ks. prezes Choromański zwrócił się z prośbą do obecnych na posiedzeniu XX. dziekanów. aby zachęcili kler do nadsyłania składek dobrowolnych na budowę domu oraz umieszczania swych oszczędności w Kasie Tow. Ponadto na wniosek ks. prezesa zapadła uchwała poparcia wydatniejszego „Domów zdrowia" dla kleru w Truskawcu i w Zakopanem.

Ruch statków polskiej floty handlowej.

Statek „Kraków" przyszedł już do Rouen. statek „Wilno" minął kanał kiloński, płynąc do Anglji, statek „Toruń" kończy ładowanie w Gdańsku i 20 bm. odjedzie do Francji, skąd po wyładowaniu swego towaru odpłynie do Rotterdamu celem zabrania swego ładunku. Statek „Katowice" wyładowuje obecnie węgiel w porcie Gefle w Szwecji, a statek „Poznań" wyładowuje ładunek drzewa w Calais.

——oOo——

KONKURS PIANISTÓW IM. CHOPINA W WARSZAWIE. W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie jury międzynarodowego konkursu pianistów im. Chopina, na którem ustalono regulamin konkursu. W skład jury wchodzą pp. Aleks. Michałowski, Ant. Ponikowski. Tad. Grabowski, Włodz. Czetwertyński, Fel. Szopski, W. Maliszewski, Józef Turczyński, Ferd. Hoesik, Wład. de Bondy, Tad. Czerniawski, St. Barcewicz. Zbig. Drzewiecki. Leopold Binental, Józef Smidowicz. Jerzy Zurawlew, Mat. Gliński, Juljusz Kaden Bandrowski i M. Wyszyński.

Do konkursu zgłosili się następujący pianiści i pianistki: Z Polski: L. Szpinalski, W. Piasecka, L. Berkwic. St. Chętkowski, M. Wilkomirska, R. Micewski, E. Prażmowski, B. Wojtowicz, M. Jonasówna, R. Etkinówna, C. Wohlman, M. Barówna, J. Wysocka-Ochlewska. H. Stompka, E. Lewkowiec, Przemysław Drzewiecki. Z zagranicy: L. Münzer (Berlin), T. van der Pas (Holandja), Reinhold Laume (Ryga), Liliana Debry-Chrystow (Sofia), J. Szwarc (Leningrad), Robert Goldsamt (Wiedeń), Gertruda Svoboda (Zurich), G. Mombaerts (Bruksela) E. Mugol (Wiedeń), J. Gimpel i A. Fornet. Ponadto zgłosili w ostatniej chwili udział jeszcze czterej pianiści z Leningradu.

Losowanie kolejności udziału w konkursie odbędzie się w sobotę 22 bm. w lokalu Tow Muzycznego.

SZAJKA ZŁODZIEJSKA W ZAKOPANEM ZŁAPANA. Od dłuższego czasu przybywały do kupców zakopiańskich worki z kaszą. mąką i innemi produktami, przez nieznanych sprawców naruszane. Dzięki energji policji zakopiańskiej udało się wreszcie onegdaj wpaść na trop sprawców kradzieży. Część szajki w osobach Dąbrowskiego, Palki. Żarskiego. Kubackiego. Kozicy i Tylewskiego aresztowano i odstawiono do dyspozycji sądu w Nowym Targu. Ubiegłej nocy spodziewano się aresztowania pozostałych sprawców.

105-LETNIA STARUSZKA UMARŁA W ZAKOPANEM. Onegdaj zmarła w Zakopanem 105-letnia staruszka Nawsiowa. wywodząca się ze starej rodziny góralskiej. Pogrzeb zgromadził wielkie rzesze górali, w czem połowę prawie stanowili wnukowie i prawnukowie zmarłej.

Wynik wyborów w Katowicach.

Zwycięstwo Niemców, klęska lewicy.

Niedzielne wybory do Rady Kasy Chorych w Katowicach dały rezultat następujący:

Lista Nr. 1 (Zjedn. Pol. Związków Chrześcijańskich) otrzymała głosów 1102 (11 mandatów).

Lista Nr. 2 (niemiecka) otrzymała 917 głosów (9 mandatów).

Lista Nr. 3 (Chrz. Zjedn. Zawodowe) otrzymała głosów 279 (2 mandaty).

Lista Nr. 4 (niemiecka) otrzymała głosów 1.085 (10 mandatów).

Lista Nr. 5 (P. P. S.) otrzymała 245 głosów (2 mandaty).

Ogółem Niemcy zdobyli 19 mandatów, Polacy 15, z czego na związki chrześcijańskie przypada 13, a na socjalistyczne zaledwie 2 mandaty. Obóz „sanacji" nie okazał swej „siły". Warto też zaznaczyć, że w tym samym dniu w wyborach do Rady miejskiej w Pruszkowie „sanatorzy" zdobyli zaledwie 1 mandat (na 24).

Z całego świata.

DWA POCIĄGI ZASYPANE ŚNIEGIEM. Dzienniki paryskie dowiadują się Moskwy via Londyn. że w **guberni samarskiej dwa pociągi zostały unieruchomione przez burzę śnieżną.** 96 podróżnych zmarło wskutek wielkiego mrozu.

—

35.000 KM. — W CIĄGU 265 GODZIN PRZELECIAŁ. Onegdaj wrócili do Paryża 2 sławni lotnicy francuscy. por. Bernard i mechanik Bougault, odbywszy powietrzną podróż z Paryża na wyspę Madagaskar i z powrotem. Lot ich powietrzny wynosił 35.000 km i dokonany został w ciągu 265 godzin. Ludność Paryża zgotowała dzielnym lotnikom wielką owację. Sam prezydent Doumergue winszował im osobiście ich wspaniałego czynu lotniczego.

Z 6-LETNIM CHŁOPCEM — W POWIETRZE. W miejscowości angielskiej Hingham porwał olbrzymi orzeł sześcioletniego chłopca i wzbił się z nim w powietrze. Na krzyk dziecka, wybiegła z pobliskiego domu jedna z gospodyń i zorjentowawszy się w niebezpieczeństwie, pochwyciła strzelbę i zmierzywszy do wznoszącego się orła, wypaliła. Trafiony w skrzydło, musiał orzeł opuścić się na ziemię, gdzie chłopiec, lekko zraniony, został uwolniony ze szponów rannego orła.

OD 4 LAT CO ROKU NIE ŚPI 2 RAZY PRZEZ 6 TYGODNI. Niejaki Wilhelm Prohaska. b. dyr. jednego z urzędów wiedeńskich, liczący już 62 lat, nie śpi od 4 lat co roku 2 razy przez 6 tygodni. Okresy tego braku snu zjawiają się u niego z początkiem września i z początk. stycznia. Przez te okresy nie zamyka wcale oczu Mimo to cieszy się dobrem zdrowiem, uważając ten swój dziwny stan za coś zupełnie normalnego.

Z Włocławka.

Ogólne Zebranie Oddziału Pol. Czerw. Krzyża.

W ubiegłą sobotę (15 b. m.) odbyło się zebranie ogólne włocławskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Obecnych było członków 64. Zagaiła zebranie prezesowa p. Boyé. powołując na przewodniczącego prezyd. miasta, p. Pachnowskiego, który zaprosił na asesorów p. Zuchmantowiczową i p. Płoskiego. prezesa sądu okręgowego. oraz na sekretarza p. Bębnowicza.

Działalność włocł. Czerw. Krzyża szła w kierunku: przygotowania odpowiednich sił do pielęgnowania chorych, opieki nad inwalidami. rodzinami po poległych, oraz najbiedniejszemi w mieście rodzinami. oświatowym. obrony przeciwgazowej. urządzania imprez dochodowych. We wszystkich tych kierunkach pracowano owocnie i wytrwale. Urządzono kilkutygodniowy kurs sanitarny, który z pomyślnym wynikiem ukończyło 20 kursistek. Kurs ten zorganizował przy pomocy miejscowych sił lekarskich dr. Miklaszewski.

Inwalidom. rodzinom po poległych, ubogim udzielano zapomóg i stale nad nimi roztaczano opiekę. (Zapomóg udzielono 148 osobom. zapomóg pieniężnych w sumie 4 840 zł.). Dla dzieci urządzono choinkę i obdarowano je różnymi podarkami.

Dział oświatowy prowadzi dyrektorka gimn. państw. p. Degen-Ślósarska. Pracę oświatową podjęto przedewszystkiem w miejscowym garnizonie. Prócz odczytów i pogadanek z różnych dziedzin, zorganizowano dwa kursy dla analfabetów: jeden w II. dyonie 26 p. a. p.. drugi w 8 p strzelców konnych Jak owocną jest ta praca. wystarczy powiedzieć. że w ciągu pięciu lat w II. dywizjonie 316 ludzi wydarto analfabetyzmowi. Kursy liczą przeciętnie 35 żołnierzy. Gdyby w całej Rzeczypospolitej tak dbano o oświatę, liczba analfabetów w Polsce spadłaby do znikomego procentu. Kursy prowadzi p. Pająk.

Akcję obrony przeciwgazowej w ub. roku dopiero zapoczątkowano. W tym pełnie się ją znacznie naprzód. Wysłano na kurs do Instytutu Przeciwgazowego trzech ludzi, którzy obecnie już są instruktorami.

Celem zasilenia funduszów urządza Czerw. Krzyż corocznie bal w karnawale, kiermasz, oraz zawody sportowe, przy współudziale wojska Nie można jeszcze pominąć Koła młodzieży Cz. K., które się grupuje z uczenic gimnazjum państwowego. W tym roku urządziło Koło „choinkę" dla dwustu biednych dzieci; każde dziecko otrzymało obfity posiłek i różne praktyczne podarki. Każda klasa opiekuje się jedną biedną rodziną.

Jak widać z tego pobieżnego sprawozdania. włocławski Czerwony Krzyż może się pochlubić wydatną działalnością. Dochody roczne Cz. K. wyniosły 15 981 zł., w czem 1 270 ze składek członkowskich Zasługa to niestrudzonej prezesowej p. Boyé i ludzi dobrej woli, którzy przy niej stanęli i pracują.

Po przyjęciu wniosku Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Zarządowi ustępującemu. przystąpiono do wyboru nowego Zarządu na okres 3-letni. Wybrano ten sam Zarząd w składzie: prezes p. Boyé. wiceprezes dyrektor Banku Pol. dr. Szeliga, skarbniczka p. M. Kretkowska, sekretarka p. Szeliżyna; na delegatów do Gł Zarządu wybrano: p. Boyé. p. Borysowiczową. ks. prof. Woysę. p. Mańkiewicza. Po omówieniu wytycznych przyszłej działalności Cz. K i po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący zamknął zebranie. **jol.**

Fortepian.

— Musisz Janeczko więcej ćwiczyć na fortepianie. Jeżeli będziesz grać stale popołudniu, dostaniesz złotego.

— E to mało! Sąsiedzi dają mi dwa złote, jeżeli nie gram.

Dzieci nowego wieku.

Pod tym tytułem André Chaumaix w artykule „Revue des deux Mondes" zastanawia się nad charakterystyką młodzieży takiej. jaką nam najmłodsi powieściopisarze francuscy przedstawiają. oraz nad samymi autorami. Ta „młodzież" z powieści. należy nietylko do historji literatury. lecz i do historji obyczajów.

Przed wojną. bohater francuskiego romansu. przeżywszy kult namiętności. energji. swojej własnej osoby na modłę Nietschego, przeszedł do kultu tradycyj. zwrócił się do wiary. Wojna tą nić przerwała. odcięła młodych autorów od przeszłości: są całkiem nowi i niezależni. Nie było dla nich starcia nowej szkoły z dawną. stanęli bowiem zdecydowanie na linji swych świeżych pojęć, nie troszcząc się wcale o poprzedników. Są szczerzy i otwarci. wypowiadają się chętnie. jest to może jedyne dziedzictwo po Marcelu Proust. mistrzu psychologji. Zresztą, moda obecna faworyzuje nagość; modne są suknie koszulkowe. sceny kinowe szybkie a wyraziste. tańce matematyczne o rytmie brutalnym i krzykliwym; cały wszechświat zrzuca osłony, więc też i młodzi dają nam bez ogródki obraz swej duszy.

Zasadniczą i charakterystyczną jej cechą, to wybujały indywidualizm. Nie jest on wynikiem filozoficznych dociekań. jak indywidualizm bohatera Stendhala w „le Rouge et le noir". lub „Disciple" Bourgeta, którzy mieli wyrozumowane i przeanalizowane pojęcia o życiu. Bohaterowie nowych powieści nie lubią medytacyj. kierują się raczej popędem silnym i spontanicznym. Pragnienie swobody. niezależności. jest u nich instynktowne i tak elementarne. jak zmysł samozachowawczy. Myślą o powodzeniu w interesach. bowiem potrzeba im pieniędzy. o przyjemnostkach służących do zabicia czasu, o potrzebie władzy dla usunięcia tego. co im na drodze życia zawadza; są zimni. zarozumiali. samolubni.

Kultura ducha zasadza się na ustosunkowaniu swego własnego „ja" do istnienia bliźniego. a rozwija się prawidłowo wówczas. gdy pojęcia sprawiedliwości. miłości. ofiary zamieszkują w sercach. Aczkolwiek odkąd świat światem. interes osobisty bywa zwykle źródłem energji i czynu. jednak istota na wyższym poziomie duchowym. stara się zawsze znaleźć pomost między wrodzonym egoizmem a wyrozumowaną koniecznością obowiązków wobec bliźniego.

W nowych książkach. bohater we wszystkiem, co poza nim istnieje. widzi jeno materjał. który może kształtować według swego upodobania. widzi partnerów dla gry we własnych celach. akcesorja rozrywki przejściowe swej suwerennej woli. Tak się rzecz przedstawia w „Dzieciach tego wieku" M. Lamandé. oraz w „Uwięzionych" I. M. Kessel. w której to książce autor przedstawia chorego w sanatorjum. jego wytężoną wolę by wyzdrowieć i żyć dalej; instynkt samozachowawczy nie znający prawa ni tamy występuje w niej szczerze i bezwzględnie.

Ta niepohamowana wola władzy, użycia. stwarzała nieraz wielkich artystów. wielkich wojowników. wielkich twórców przemysłu. W nowoczesnych bohaterach wola ta nie ma celów wyższych i trwałych. Stosuje się do chwili. Nie masz w nich życia intelektualnego. ni sentymentalnego. są jeno zbiornikami wrażeń. sensacyj. Żyją teraźniejszością. Mają silne poczucie szybkiego biegu czasu, niestałości wszech rzeczy, chaosu wszechświata. pewni są tylko tego. co sami sprawdzić mogą. to jest swych własnych wrażeń. I tak życie ich składa się z serji następujących po sobie obrazów. wzruszeń. pragnień. których motorem jest przejściowa rozkosz.

Miłość jest rzeczą. którą się ci nowi bohaterowie najmniej zajmują. „Jak w interesach. tak i w miłości serce nie powinno grać żadnej roli", powiada bohater p. Lamandé. — Marek. główna osoba „Uwięzionych" J. M. Kessela. oburzony jest na kobietę. która oddawszy mu się z miłości, chce nadal odgrywać rolę w jego życiu „Nigdy tyle serca nie włożył w stosunek z kobietą i taka oto nagroda". P. Franciszek Mauriac w swojej ostatniej noweli „Rany" przedstawia męża zwierzającego się swej żonie z cierpień. jakich doznaje w miłości do innej kobiety. A gdy Elżbieta nie może ukryć swojej z tego powodu boleści. oświadcza jej. że według niego. całkiem jest naturalne. by ona z nim cierpiała. Trudno być bardziej samolubnym i szczerym.

Jeszcze pół biedy, jeśli chodzi tylko o „rany" w przenośni.

W „Albertynie" p. Benoit. autora zdolnego i poczytnego. inżynier (Polak) pozbywa się swej narzeczonej. w której matce się kocha. zgładzając ją ze świata. subtelnie i z wyrafinowaniem. Po paru latach pożycia. pozbyłby się pewno i jej matki. z którą żyje. gdyby ta matka wiedziona zazdrosną rozpaczą. nie oddała w ręce sprawiedliwości jego i siebie. (Przykra ta i niezdrowa, choć z talentem napisana książka. została przetłumaczona na język polski. tak niepotrzebnie. jak „Słone jezioro" tegoż autora). W powieści „Przewrotność" M. Careo. bohater zabijający siostrę należy przynajmniej do świata apaszów. lecz „Jan" w powieści p. Lamandé strąca swą zbyt uroczą i młodą teściową w przepaść. jedynie aby wyjść z kłopotliwego dla siebie położenia Podobną osnowę mają powieści „Kryzys" Piotra Bost i „Bestje" znamienita książka jednego z najświetniejszych młodych autorów, Henryka de Montherlant.

Stosunek między mężczyzną a kobietą. wyobrażany w literaturze. opierał się na długiej socjalnej tradycji. Bywały w nim burze. egoizm. lecz również uczucie. namiętność i chwile szczęścia; wzajemne ustępstwa. formy uprzejmości łagodziły starcia. Kobiety były pewne swej władzy. mężczyźni zaś czuli się wyższymi. I tak życie szło swoją koleją.

Cóż dziś zostało z tej chwalebnej równowagi. nie będącej zapewne szczytem doskonałości. lecz mającej niewątpliwie swoje dobre strony? Dlaczego została złamaną? Bohater powieści bowiem odkrył w kobiecie towarzyszkę niepewną i na swój spo-

Curiosa.

W jednem z miast zachodniej Małopolski inspektor szkolny wystosował do Rady szkolnej miejscowej w N. następujące pismo:

„Rada Szkolna Powiatowa. L. 897. Do Rady szkolnej miejscowej w N. Równocześnie przekazem pocztowym przesyła Rada Szkolna Pow. kwotę 5 zł. uzyskaną z grzywien złożonych za nieposyłanie dzieci do szkoły, za którą zakupić należy przybory naukowe, lub odzież dla najbiedniejszych, a pilnych dzieci (!). Zakupieniem odzieży, względnie przyborów szkolnych zająć się ma przewodniczący Rady Szk. Miejscowej, wspólnie z kierownikiem szkoły, po zaciągnięciu opinji członków R. Szk. Miejsc.

Obdzielanie biednych uczniów odzieżą i przyborami uskuteczni Przewodniczący Rady Sz. Miejsc. wraz z kierownikiem szkoły. Kierownik szkoły utrzymywać będzie nadto w ewidencji wykaz obdzielanych uczniów dla kontroli i użytku przy powtórnem obdzieleniu.

Z użycia otrzymanej kwoty przedłoży Rada Szk. Miejsc., Radzie Szk. Powiatowej w terminie do końca lutego b. r. **udokumentowany rachunek zaopatrzony w oryginalne pokwitowania na wydanie kwoty, dołączając imienny spis obdzielonych z wyszczególnieniem odzieży i przyborów szkolnych, któremi zostali obdarzeni.**

Rachunek ten ma być przed przedłożeniem Radzie Szk. Pow. wyłożony w **Urzędzie gminnym przez 8 dni do publicznego przejrzenia.**

Inspektor Szkolny“.

Komentarze zbyteczne.

Radio.

Piątek dnia 21 stycznia.

Warszawa (f. 1.015): g. 16.45 Program dla dzieci „Polska pieśń wojenna“, 17.40 Koncert popołudniowy (kameralny: fortepian, skrzypce). 20.05 Koncert wieczorny (transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji warsz.). **Gdańsk** (f. 272.7): g. 11.00 Muzyka dzwonów z kościoła św. Katarzyny, 14.15 Rozmaitości (giełda, nowości z Polski i Gdańska). **Medjolan** (f. 315,8). g. 16.30 Jazzband dyr. Ferruzzi (śpiewki dla dzieci), 20.45 Koncert mieszany (śpiew, fortepian, orkiestra, kwintet). **Wrocław** (f. 322.6): g. 16.30 Koncert popołudniowy (Strauss, Fall, Gilbert, Kalman i t. d.). **Berlin** (f. 483,9): g. 16.30 Koncert orkiestry kameralnej Ette, 20.30 Koncert liryczny, 22.30 Muzyka taneczna. **Wiedeń** (f. 517,2): g. 11.00 Koncert przedpołudniowy, 16.15 Orkiestra, 17.50—18.40 Tygodniowy komunikat sportowy, Narty, Sporty zimowe. **Budapeszt** (f. 555.6): g. 18.15 Muzyka cygańska.

Odznaczenia bohaterów Atlantyku.

Jak załoga „Romy“ uratowała rozbitków.

Onegdaj w Neapolu w porcie pasażerskim odbyło się na pokładzie olbrzymiego okrętu transatlantyckiego „Roma“, udekorowanie 12 marynarzy z załogi, złotemi i srebrnemi medalami za bohaterskie ratowanie rozbitków, na Atlantyku w nocy z 17 na 18 grudnia.

O godzinie 11-tej przed południem na pokładzie „Romy“ zgromadzili się przedstawiciele władz rządowych, marynarki handlowej, milicja faszystowska, oraz wiele osób z patrycjatu neapolitańskiego. Jeden z uczestników podróży p. De Majo wygłosił podniosłe przemówienie, wskazując na męstwo i pogardę dla śmierci załogi, w uznaniu czego król nadaje im złote i srebrne medale na wieczne upamiętnienie bohaterskich czynów. Przemówił jeszcze senator Mattioli, poczem hrabina Reibaudy przypięła medale na piersi zasłużonych.

P. De Majo opisuje następująco ową straszną noc na falach oceanu:

W noc z 17 na 18 grudnia cyklon szalał na wschodnich połaciach oceanu Atlantyckiego od Marokka przez Portugalję i Francję, niosąc zniszczenie i śmierć. Przepłynęliśmy właśnie od północy Azory, gdy dał się słyszeć ponury głos syreny, który zmusił wszystkich pasażerów do opuszczenia kajut. Na morzu widniał norweski okręt, będący w wielkiem niebezpieczeństwie. Kapitan „Romy“ zawiadomił sygnałami załogę walczącego z burzą okrętu, że gotów jest do dania im pomocy. Ku największemu jednak naszemu zdumieniu załoga oświadczyła, że nie zamierza okrętu opuszczać, ponieważ jest możliwość ratunku. Widać było olbrzymie fale, jak się kłębiły wokół okrętu, tułów zalany wodą. żagle rozdarte, trzepocące się na wietrze i połamane reje. Norweski kapitan dziękując za ofiarowaną pomoc, odpowiedział, że stawia niebezpieczeństwu czoło, jak może, jednak prosi, ażeby „Roma“ swym silnym aparatem zawiadomiła inne okręty o jego położeniu, albowiem możliwe, że później będzie pomoc konieczną.

Ruszyliśmy dalej, ale ciągle musieliśmy spoglądać na owe zmaganie się małego statku z falami wysokiemi jak ściany kamienie i podziwialiśmy szaloną odwagę marynarzy.

Parę minut później nadeszło inne wołanie o pomoc. Puściliśmy się w tym kierunku. Po godzinie jednakowoż nadeszła druga depesza, że już angielski okręt, który był bliżej, nadchodzi z pomocą. Wobec tego „Roma“ zmieniła kurs, ale po dwóch dalszych godzinach znowu odezwało się wołanie o pomoc tego samego zagrożonego statku. Wobec tego puściliśmy się z całą szybkością na jaką „Romę“ było stać, to znaczy 22 mile na godzinę, ażeby jaknajprędzej ratować tonących. Angielski okręt, który spieszył temu statkowi z pomocą, nie mógł go rzekomo wśród wielkich ciemności odszukać. Nam udało się to jednakże znacznie łatwiej. Przy pomocy reflektorów rychło odkryliśmy nieszczęśliwych. Pokład był już cały pogrążony w wodzie, a na nim znaczna ilość marynarzy skostniałych z zimna, pracujących resztkami sił przy pompach. Od trzech dni stali po pas w wodzie, pompując dzień i noc bez przerwy. Na maszcie tonącego statku ujrzeliśmy sygnał, że nas zauważono, ale że nie należy tracić ani chwili. Okrętem tym był transportowiec włoski „Guarneri“, z załogą 36 ludzi, wiozący do Nowego Jorku marmur.

Natychmiast nasz młody i jeszcze niedoświadczony wprawdzie, ale dzielny kapitan D'Esposito kazał spuścić na wodę łódź ratunkową, do której byłby też najchętniej sam wsiadł, jednakowoż napływ ochotników był zbyt wielki. Wyjeżdżać taką łodzią w nocy przy rozhukanem morzu nie było to rzeczą bezpieczną. Tymczasem na tonącym okręcie wyglądały z nad wody tylko głowy załogi. Chwilami zdawało się, że łódź nasza zapadnie się w tę mokrą otchłań, jak i ci, których się chce ratować. Nieraz ginęła ona zupełnie wśród piętrzących się fal tak, że mimo reflektorów nie można jej było zupełnie znaleźć. Tylko maszt rozbitka sterczał jeszcze upiornie nad wodą. To, czego dokonało tych 12 ludzi z załogi „Romy“, nigdy szczegółowo nie dojdzie do wiadomości ogólnej, albowiem oni milczą skromnie, a uratowani, którzy już stracili wszelką nadzieję, nie wiele mają do powiedzenia.

Wreszcie o godzinie 10 powróciła łódź ratunkowa. Całych 50 minut upłynęło, nim zdołała tak się zbliżyć do tułowia naszego okrętu, że można było nieszczęśliwym rzucić linę i drabinki i w ten sposób wwindować ich na pokład. Wreszcie znaleźli się wszyscy, 36 rozbitków i 12 naszych marynarzy na pokładzie. Nie jednemu groził upadek podczas wspinania się, tak byli osłabieni i wyczerpani. Łodzi ratunkowej nie można było już wydostać. Błąka się ona gdzieś po oceanie, o ile nie zatonęła.

Kto potrafi opowiedzieć oraz wysłowić naszą litość, gdy tych 36 defilowało przed nami, boso, bez odzienia, ze straszliwym uśmiechem na ustach, wywołanym śmiertelnym strachem, który ich dręczył tak długo. Odeszli szybko do przygotowanych kabin i dopiero następnego popołudnia zobaczyliśmy ich znowu. Byli dobrze już odziani; po wszystkich klasach okrętu urządzono na nich składkę, która dała 30 tysięcy lirów. A ich ratownicy? Uściskaliśmy im twarde dłonie, przekonując się, że dzięki nim w tych egoistycznych czasach nie należy jeszcze wątpić w miłość bliźniego i ofiarność.

Romsz.

Sport.

Trener P. Z. N. Thorleif Qas mówi!

WADY NARCIARZY POLSKICH. — TRASA BIEGÓW POWINNA RÓWNIEŻ PRZECHODZIĆ PRZEZ LAS. — SKOCZNIĘ NA KROKWI NALEŻY POPRAWIĆ.

W wywiadzie udzielonym jednemu z naszych czasopism sportowych, doskonały narciarz norweski p. Aas, zaangażowany w bież. sezonie zimowym 1926/7 na trenera Pol. Zw. Narciar., zwierza się szczerze ze swych spostrzeżeń na temat stanu polskiego narciarstwa i daje naszym zawodnikom cenne wskazówki:

— „Skoczkowie polscy są dobrym materjałem, jednak widać po ich skokach, **że dłuższy czas nie mieli dobrych przykładów i robią wskutek tego wiele błędów.** Najbardziej wadliwe pozycje widziałem u nich na rozbiegu i przy odbiciu, **za to chłopcy od 6—10 lat, których zaobserwowałem na różnych pagóreczkach w Zakopanem, są według mnie, przyszłą klasą polskich skoczków, która zajaśnienie za lat 10...**

Biegaczom mam do zarzucenia, że używają za wysokich kijków bez pętli. (Wprowadził je u nas przedtem trener Stolpe! przyp. red.). Kijek powinien sięgać do ramienia, nie nad głowę. Pętla jest niezbędnie potrzebna. Taki kijek odpowiada **najlepiej w partjach leśnych, z których powinna się składać klasyczna trasa biegu płaskiego.** Przy każdej większej konkurencji powinno się prowadzić trasę również i lasem, gdyż wtedy dopiero rozwija się u biegacza technika, konieczna do uzyskania każdego zwycięstwa.

Nie mniej godna zapamiętania jest odpowiedź Aasa, czy „na podstawie ostatnich wyników możemy mieć jakieś szanse na międzynarodowych zawodach w Cortina d'Ampezzo“?

— „Szanse są zawsze, — **co do pierwszej dziesiątki, to wątpię.** Startować tam będą przecież najlepsze siły Niemców, doskonali Austrjacy i Włosi. **Lecz mimo, że Polacy nie zajmą pierwszych miejsc, skorzystają dużo.** Zawsze powinno się wysyłać swoich zawodników, nawet na najsilniejsze konkurencje, i to najlepszych. Skorzystają napewno bardzo dużo, tembardziej, że wszyscy są jeszcze młodzi. Zawodnik dochodzi do pełni swoich możliwości dopiero koło 26—27 roku życia“.

Skocznia na krokwi pozostawia, według niego, nieco do życzenia.

„Jest ona zbudowana **do dalekich skoków,** lecz właśnie przy **dalekich prasuje. Zeskok zanadto wklęsły,** a powinien być zdecydowanie wypukły. Sądzę, że poprawiłoby ją **cofnięcie progu o 5 m.** Na jego miejsce powinno się nadbudować zeskok. Łatwo to zrobić systemem rusztowania drewnianego. **Nie przeczę, że może się na niej udać nawet skok na 50 m., lecz będzie to tylko przypadek“.**

—ooo—

Wielkie zawody bokserskie „Cracovii„.

Zawody bokserskie „Cracovii“, zapowiedziane na niedzielę godz. 11 rano, zapowiadają się imponująco. Zapewniony jest udział renomowanych pięściarzy górnośląskich i krakowskich. Przed zawodami wygłosi p. kpt. L. Frączkiewicz krótką prelekcję o zasadach boksu, później odbędzie się pokaz bokserskiej gimnastyki przygotowawczej. W zawodach walczyć będzie siedem par w pięciu klasach wagi. W wadze piórkowej wystąpi para młodych talentów Cracovii, **Poraj i Quset;** w wadze lekkiej walczyć będzie jeden z najlepszych pięściarzy górnośląskich **Kowolik** (BKS. Katowice), **z Dziewońskim** (Cracovia). Dalej walczą pary **Wieczorek I.** (BKS.), contra Czernichowski (Cracovia); Nayer (YMCA. Łódź) z Noskalem (Cracovia); **Wieczorek II. contra Jamróz. Wreszcie „clou“ wieczoru, walka b. mistrza Polski Stibbego** (Cracovia) z jednym z pierwszoklasowych bokserów górnośląskich. Ceny miejsc 2.50, 1.50, 1.—, 0.50 zł. Ze względu na ogólne zainteresowanie, należy nabywać bilety w przedsprzedaży w firmach Hornikowska, skład zabawek, ul. Florjańska i Leserkiewicz, plac Szczepański.

Nareszcie porządny hockey w Krakowie!

MATCH CZARNI—CRACOVIA.

Sekcji hockeyowej K. S. Cracovia udało się pozyskać drużynę hockeyową I. L. K. S. Czarni ze Lwowa dla rozegrania dwukrotnych zawodów w hockeyu lodowym w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 23 b. m. **Drużyna Czarnych z pośród 8 drużyn lwowskich zajęła w roku zeszłym II. miejsce w mistrzostwie okręgu po zdobyciu mistrzostwa swej grupy** W roku obecnym rozporządza bardzo dobrym zespołem, którego **gracze wchodzą w skład reprezentacji Lwowa,** a nawet brani byli pod uwagę w reprezentacji Polski.

—ooo—

DOSKONAŁE WYNIKI NASZYCH ZAWODNIKÓW.

Davos. (PAT.) Na konkursie skoków narciarskich w Clostors, **Polak Gąsienica-Sieczka** („Sokół“, Zakopane) wykonał **skok 44 m.** Znany narciarz norweski, Carlson, skoczył 47 metrów.

Davos. (PAT.) Dzisiaj rozegrany tu został mecz hockey'u na lodzie między drużyną Akademickiego Związku Sportowego z Warszawy a mistrzowską drużyną Szwajcarji „Davos-Club“, zakończony wynikiem nierozstrzygniętym **2:2.** Obie bramki strzelił **Adamowski.** Polacy mieli stałą przewagę i byli żywo oklaskiwani przez licznie zgromadzoną publiczność za swą piękną grę.

—ooo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

W roku bieżącym cztery sportowe kluby polskie obchodzić będą swe jubileusze, a mianowicie: Pogoń lwowska w dniach 1, 2 i 3 maja, Wisła krakowska 5 i 6 czerwca, w lecie zaś Cracovia i Warta poznańska.

Sport a rząd. Przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego utworzony został wydział wychowania fizycznego, na czele którego stanął pułk. S. G. Kiliński. Wydział w. f. dzielić się będzie na 4 referaty: hygjeny, przysposobienia wojsk., wychowania fizycznego i harcerstwa.

sób brutalną, liczy się z nią o tyle jeno, o ile zdoła mu życie uprzyjemnić, on sam zaś wzdycha do spokoju, potrzebuje go niezbędnie. Powtarza w tych książkach, że chce mieć głowę swobodną, pragnie zostać wolnym i nieskrępowanym, lęka się więzów, lęka się nawet przykrości.

Intelektualny na swój sposób, jakkolwiek wysila swój umysł głównie w kierunku praktycznym, dającym mu natychmiastowe odsetki, widzi sam w sobie stworzenie wątłe i kruche, przeto, być może, czuje pewną obawę przed tą drugą istotą, która nabrała siły, energji, a ze wspólniczki, jaką była w powieściach r. 1900—1914, stała się przeciwnikiem, rywalką w interesach, jak w „Lewis i Irena“ Pawła Morand. Wszak to istota nielogiczna i zgoła nieobliczalna, jest bliższą natury, skarbniczką jej potęg tajemnych i żywiołowych, woli tedy trzymać się od niego zdaleka; według rady Nietzschego przystępuje do kobiety z batem, lecz ta przezorność wygląda na pewność siebie pogromcy, który czuje się wprawdzie silniejszym, lecz mimo to, przychodzi mu na myśl, że mógłby być pożartym. Nie tak to marzył Dante o swej Beatryczy, ni Ronsard myślał o Marji.

Gdybyż przynajmniej owi bohaterowie powieści robili wrażenie szczęśliwych! Lecz mimo usilnych starań, by sobie wygodnie urządzić życie, jakże są smutni, niezadowoleni, pełni nieokreślonej tęsknoty, skwapliwie szukający ucieczki przed swą udręką! Jak pozbawieni oparcia! W „Czerwonym stepie“ J. M. Kessela, mówi jedna z osobistości: „Nie trzeba odtąd było innego mieć pana nad sobą. Żelazną regułę należy złamać. Anonimowej woli przeciwstawić swą wolę, anarchiczną, zbuntowaną, niszczycielską“. Otóż ta wola anonimowa, to każda, która im staje na drodze. Pogoń za użyciem, płonna i nienasycona ciąży im w życiu, jak każdy próżny wysiłek. Paweł Bourget w „Tancerzu wielkoświatowym“ daje nam subtelny obraz osobnika, który w swojem tułaczem istnieniu zdołał w końcu osiągnąć pewną równowagę i zadowolenie zwierzęcej strony swojej natury, płynąc dobrowolnie po powierzchni życia. Nie wszyscy jednak wychodzą cało z tej pogoni nie prowadzącej nigdzie. „Chéri“ Colette, kapryśny, bogaty i zepsuty, odbiera sobie życie, inni szukają pociechy w nałogach, a Henryk Gramain kończy swoją powieść „Fany“ okrzykiem: „O sprawiedliwe, subtelne, wszechwładne opjum!“.

Sto lat temu, ludzkość przesycona orgją chwały, zwycięstw, — bohaterskimi czynami, — wogóle czynami, — powitała jak półboga lirycznego poetę Lamartine'a, ponieważ zagrał na zapomnianych strunach uczucia. Ciekawe, iż w wiek potem okres wojny i chwały tak różne wywołał skutki. Miast entuzjazmu, dążeń szlachetnych a nieco chaotycznych z 1820 roku, większa część najnowszych powieści ukazuje nam postacie smutne, samolubne, bezwzględne, żądne życia i użycia.

Można jednak zrozumieć tych ludzi niemających jeszcze lat trzydziestu, wzrosłych w grozie wojny, w której wzięli udział, — za młodzi jeszcze dla osiągniętej wolności, jakiej teraz nie umieją okiełznać dla wrażeń, krwawych obrazów, jakie wchłonęli w siebie zbyt wcześnie. Znamie było zbyt silne, przeto ich spaliło. I oto są jakby odgrodzeni od pokolenia, które pełnią życia oddychało w przedwojennych czasach, i od tego, które doróslszy później, na one lata chwalebne i krwawe patrzy, jak na rozdział historji, na skończone zdarzenie, już pogrążone w przeszłość, w legendę.

A jednak ci młodzi pisarze niepowszedniej miary, subtelni i utalentowani, wiodą nas błędnemi jeszcze ścieżkami na drogi słoneczne i nowe. Niedarmo Marek z „Więzionych“ Kessela, bezwzględny samolub, lituje się przy końcu książki nad niedolą nieuleczalnie chorej dzieweczki, Śmierć, choroba, niedola, poruszają nieznane struny w jego duszy i jeśli nie podszeptują mu słów modlitwy, przynajmniej każą mu spełnić pierwszy w jego życiu uczynek bezinteresownego miłosierdzia. Niedarmo w „Dzieciach wieku“ p. Lamandé, Jan, bohater książki, poznawszy istotę zła, brzydzi się niem, wyraża ból i grozę, wzywając „Królów życia“: serce, duszę i ducha.

Wszyscy bowiem odkrywają w końcu wiekuistą prawdę, iż aby znaleźć godną treść życia, należy ją oprzeć o coś wielkiego, dużo większego od nas samych.

Zetes.

Co słychać w Krakowie?

Echa pobytu min. Składkowskiego w Krakowie.

Nagrody dla naszych funkcjonarjuszy policyjnych.

Minister spraw wewn., gen. Składkowski, przybywszy dnia 18 b. m. do Krakowa, zarządził w koszarach policyjnych przy ul. Siemiradzkiego — jak już donosiliśmy — alarm stacjonowanej tam załogi policyjnej. Do alarmu stanęło 40 funkcjonarjuszy ze szkoły posterunkowych ,21 z III komisarjatu i 17 z rezerwy pieszej. Z oficerów policyjnych zgłosił się u ministra tylko komendant wojew., insp. Pilch. Inni oficerowie zjawili się na miejscu alarmu już po odjeździe ministra z koszar. **Minister nie wyraził swej opinji o wzorowym rezultacie alarmu, lecz w związku z wynikiem rezultatu tegoż, wręczył osobiście na miejscu nagrody po 50 zł.;** posterunkowemu Józefowi Skrybankowi z III komisarjatu i post. Michałowi Rogowskiemu ze szkoły post. oraz zarządził wypłatę nagród: funkc. przod. Szymankowskiemu z III kom. 50 zł., st. post. Filipowi Banerowi ze szkoły post. 50 zł., przod. Brodzie 50 zł., przod. Piotrowi Jaroszowi, st. post. Mikołajowi Wierzbie, post. Stanisławowi Kurkowi, Tom. Klimkowi, Wład. Marszałkowi, Janowi Burnetee, St. Brożkowi, Franc. Piaseckiemu, Fr. Dorożyńskiemu, Józefowi Szotowi, St. Juszczykowi, Janowi Dudekowi. Adrzejowi Pudełce, Ludw. Kaczmarczykowi, Fr. Kmiecie i Szymonowi Matusikowi z rez. pieszej — po 20 zł.

MINISTRA UDERZYŁO ZANIECZYSZCZENIE MIASTA.

W drugim dniu swego pobytu w Krakowie, minister Składkowski po odbyciu z samego rana konferencji z wojewodą, inspekcjonował wydziały bezpieczeństwa, samorządowy i wojskowy urząd wojewódzki, poczem udał się do **Dyrekcji policji i starostwa krakowskiego. Przy objeździe** miasta **zwrócił minister uwagę na zanieczyszczenie Krakowa i wydał w tej sprawie szereg** zarządzeń.

Wczesnym rankiem dnia wczorajszego minister w towarzystwie wojewody krakowskiego i naczelnika Zabierzowskiego udał się samochodem w dalszą podróż inspekcyjną po województwie krakowskiem.

Z Polskiej Akademji Umiejętności

SREBRA PODSKARBIOWSKIE.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, na którem czł. Leonard Lepszy referował swoją pracę p. t. **„Andrzej Mackensen, złotnik królów polskich i srebra podskarbiowskie Krasińskich“**: w zbiorach Edwarda hr. Krasińskiego w Warszawie znajdują się t. zw. „srebra podskarbiowskie“. Darował je — jak mówi tradycja rodzinna — król Jan Kazimierz podskarbiemu wielk. kor., Janowi Kazimierzowi Krasińskiemu (ur. 7 sierpnia 1602, zm. 28 III. 1669), a to z okazji zaślubin jego syna Jana Bonawentury w r. 1666 z Teresą Chodkiewiczówną, kasztelanką wileńską.

Srebra przedstawiają zastawę stołową, złożoną z 12-tu talerzy, wspartych na orle polskim, z płaskorzeźbą popiersi królów, począwszy od Jagiełły, a skończywszy na Janie Kazimierzu, na wgłębieniach czary. Orzeł w pełnej rzeźbie stoi na podstawie z panopljami. Obecny właściciel okazałych, pamiątkowych sreber, zwrócił się do referenta o wyjaśnienie ich autorstwa. Przy zbadaniu okazało się, że zastawa **srebrna jest opatrzona stemplem gdańskim kontrolnym, tudzież cechą imienną złotnika królów Władysława IV i Jana Kazimierza**, nazwiskiem Andrzeja Mackensena z Delmenhorst, zdaje się Duńczyka, którego, być może, Władysław IV jeszcze jako królewicz w czasie swej podróży do Niderlandów poznał i **nakłonił do przybycia do Polski. Osiada on naprzód w Krakowie, około r. 1642 przenosi się do Gdańska, gdzie też, jak również w niedalekim Pelplinie, dochowała się dość znaczna liczba jego wyrobu utworów.**

ZABYTKI RZEŹBY I ARCHITEKTURY POD WROCŁAWIEM.

Następnie czł. prof. Wł. Semkowicz wygłosił trzy referaty. W pierwszym omówił **kamienne zabytki rzeźby i architektury romańskiej na Górze Sobótce pod Wrocławiem**, które w roku ubiegłym miał sposobność badać. Na samej górze i w jej najbliższej okolicy znalezionio około 20 takich zabytków, wykutych w granicie (lwy, niedźwiedzie, smok, postać niewiasty z rybą, postać mnicha etc.), które referent, opierając się na charakterze pisma, znajdującego się na kilku fragmentach tablicy kamiennej, **odnosi do XII wieku**, wiążąc je z klasztorem Kanoników regularnych na Górze Sobótce, fundowanym w pierwszej połowie tegoż wieku przez Piotra Własta.

KRUCYFIKS W KOŚCIELE ŚW. SALWATORA

Drugi referat poświęcił autor krucyfiksowi kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu, który wedle tradycji, zapisanej u Pruszcza, **miał pochodzić** z pierwszych czasów chrześcijaństwa w Polsce, lecz został później wywieziony do Sirola we Włoszech. Prelegent **odkrył rzeczywiście w Numanie koło Sirola (pod Ankoną) wielki i cudami słynący krucyfiks drewniany, zwany krucyfiksem z Sirola, który odnosi do X lub XII w, i przypuszcza, że może to być ów krucyfiks ze Zwierzyńca, który przed końcem XV wieku dostał się z Polski do Włoch.**

KOŚCIÓŁEK ŚW. ADAUKTA A KOŚCIOŁY DALMATYŃSKIE.

W trzecim wreszcie referacie wskazał prelegent na **uderzające podobieństwo odkrytego w r. 1917 na Wawelu kościółka św. Feliksa i Adaukta do szeregu kościołów na wybrzeżu dalmatyńskiem,** z których kościółek św. Krszewana na wyspie Krk (Veglja) nietylko w konstrukcji, ale i w wymiarach dokładnie mu odpowiada, wskazuje tylko, że prawdopodobnie oddziaływały tu wspólne wpływy, idące z Raweny, które za pośrednictwem emisarjów benedyktyńskich w pocz. XI w. docierały do Polski.

—o—

Celem uczczenie rocznicy Powstania Styczniowego.

zawiązał się w Krakowie Komitet obywatelski, który dziś uchwalił następujący program obchodu: w piątek o godz. 16.30 zbiórka orkiestr wojskowych, delegacyj oficerskich, Związków przysposobienia wojskowego, delegacyj młodzieży ze sztandarami i t. p. koło odwachu **w Rynku**. Stamtąd ruszy pochód przed Przytulisko Weteranów przy ulicy Biskupiej, gdzie odbędzie się **manifestacja na cześć weteranów.** W razie niepogody, udział młodzieży odpada.

W sobotę dnia 22 b. m. o godz. 7.30 **Msza św. żałobna**, urządzona w **kościele OO. Reformatów** przez Związek Weteranów. Godzina 10 rano **uroczysta Msza św. w kościele N. P. Marji, po nabożeństwie defilada oddziałów wojskowych i policji państwowej.** Ponadto odbędzie się wieczorem w sobotę Akademja w Domu Żołnierza dla żołnierzy garnizonu, zaś w szkołach publicznych w tym samym dniu poranki dla młodzieży szkolnej.

Uniwersytet Jagielloński — dla żydów.

Onegdaj zaszedł niezwykle charakterystyczny wypadek na Uniwersytecie w Krakowie. Mianowicie redaktor „Nowego Dziennika“, **p. Kampfer, zapowiedział we środę o godz. 7.30 wykład dla swoich wyznawców w sali Kopernika.** Tymczasem w sali tej odbywają się we środy wykłady Studjum pedagogicznego do godziny 9 wieczorem. Prawdopodobnie sekretarjat Uniwersytetu przeoczył ten fakt, bo trudno przypuścić, by zgodził się na wstrzymanie wykładów dla p. Kampfera. Od godz. 7.30 wykład prof. Zolla przerywało częste otwieranie drzwi. Od godz. 8 ma być wykład wychowania fizycznego prof. Wyrobka. Tymczasem w czasie przerwy wchodzi na katedrę jakiś żyd z wezwaniem słuchaczy do opuszczenia sali, bo **„sala jest nasza“.** Wezwanie to spotkało się z **odruchowym protestem polskiej części słuchaczek i słuchaczy.** Udano się do prof. Wyrobka, oświadczając mu, że **sali nikt nie opuści.**

Prof. Wyrobek oświadczył delegacji, że polecono mu przenieść wykład do innej sali mniejszej, ponieważ jednak 200 słuchaczy w małej sali zmieścić się nie może, przeto **wykład się nie odbędzie! (Zaznaczyć należy, że przybyłych na odczyt żydów nie było więcej, jak 20).** Słuchacze jednak oświadczyli, że z wykładu nie zrezygnują i od 8—9 będą czekać na wykład w sali Kopernika. Tak się stało.

Fuggierowie a Wawel.

Niedawno donosiliśmy, że p. Henryk Fukier z Warszawy ofiarował na urządzenie komnat Zamku królewskiego na Wawelu niezwykle cenne przedmioty zabytkowe, jak krzesła, świeczniki, skrzynie, zegar, sekretarz bogato inkrustowany, starożytne dzbany, konwie i t. p.

Ród Fukierów zrósł się z Warszawą, ale **początki jego istnienia w Polsce wywodzą się z Wawelu.** Za pośrednictwem firmy Fuggierów, która jedno ze swych odrośli z Nadrenji przerzuciła do Polski, wypłacona została skarbem polskiego, reszta posagu królowej Bony. Kwit znajduje się w ręku obecnego przedstawiciela rodu Henryka Fukiera. Statki Fuggierów, z polecenia królów polskich, **transportowali konmi świętopietrze z Krakowa do Rzymu. Faktorje tej firmy, rozsiane po całej Europie, przesyłały polską pocztę dyplomatyczną.**

Nic dziwnego, że obecny przedstawiciel rodu, pomny na tradycje, jakie wiążą dzieje tej rodziny z Zamkiem królewskim na Wawelu, wznowił te tradycje, przyczyniając się do ozdobienia jednej z komnat dawnej siedziby królewskiej.

—ooo—

Kraków, 21 stycznia.

Piątek 21: św. Agnieszki.
Sobota 22: św. Wincentego, św. Anastazego.
Sobota 22: wschód słońca o godz. 7.27, zachód o godz. 16.16.

—ooo—

NA STRONIE 8-MEJ zamieszczamy ruch wydawniczy, oraz sprawozdanie z odczytu p. K. L. Konińskiego p. t.: „Nowy człowiek w nowej Polsce“.

KONSULAT WĘGIER. ZOSTAŁ OTWARTY ONEGDAJ W KRAKOWIE i mieści się w domu przy ul. Podwale 6. Konsul Marchwicki przyjmuje codziennie w godzinach urzędowych od 10—12 w południe.

TYDZIEŃ NA RZECZ KATOLICKIEGO ZWIĄZKU POLEK przyniósł ogółem dochodu: zbiórka 607 zł. 60 gr., wieczór walca 391 zł. 50 gr., kiermasz 64 zł. 31 gr., koncert 150 zł. Wydział Związku dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do uzyskania tego funduszu.

SZKOŁA DLA NIEDOROZWINIĘTYCH I GŁUCHONIEMYCH. Onegdaj odbyło się pod przew. wiceprez. m. Dra Schneidra, posiedzenie Sekcji szkolnej, na którem uchwalono wnioski w sprawie oddania budynku szkoły powsz. im. św. Szczepana przy ul. Rajskiej na pomieszczenie specjalnej szkoły dla dzieci niedorozwiniętych i głuchoniemych, jedynej na tutejszy okręg wojewódzki. Następnie uchwalono wnioski w sprawie przyjęcia na rzecz Muzeum Narodowego zbiorów darowanych przez p. Celinę Kowarską, poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie dotyczące fundancji im. Chronowskich.

NIEUDAŁA SPRZEDAŻ SKRADZIONEGO CZEKU. Policja przytrzymała Konstantego Fikusia false Józefa Swobodę (lat 33), szewca, karanego już za kradzież, który w potajemny sposób usiłował sprzedać czek Banku American-Expres-Compani New York, na sumę 100 dol. am., podpisany nazwiskiem Peter Sarna. Fikuś, doprowadzony do urzędu śledczego, przyznał się, że czek otrzymał od niejakiego M. Grabowskiej, celem zrealizowania go, skąd jednak Grabowska czek ten nabyła, dokładnie nie wie, słyszał tylko, że pochodzi z kradzieży. Również i Grabowska nie umiała dokładnie wytłumaczyć nabycia tego czeku, podając, że otrzymała go od nieznanego mężczyzny, który „gdzieś siedzi w aresztach sądowych“. Fikuś podejrzany jest również, że zbiegł z aresztów sądowych w Wadowicach.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wczoraj rano został przejechany przez auto Zakładu czyszczenia miasta Mateusz Bator, zamieszkały przy ul. Kościuszki 34. Doznał on licznych potłuczeń. Batora pozostawiono opiece domowej.

SPRZEDAŁ FUTRO WARTOŚCI 120 DOL. ZA 90 ZŁ. Policja aresztowała Piotra Romaniuka (lat 27), karanego kilkakrotnie za kradzieże i stojącego pod dozorem polic., który dnia 18 b. m. skradł z niezamkniętego przedpokoju na szkodę Eugenji Mond przy ul. Koletek 5, futro damskie selskinowe, wartości 1.080 zł. Futro, które Romaniuk sprzedał za 90 zł., odebrano i zwrócono poszkodowanej. Romaniuka odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

Zawiadomienia i komunikaty.

„O DZIELE STWORZENIA WEDLE BIBLJI“ Odczyt na ten temat wygłosi ks. dr. Bielenin, staraniem Katol. Związku Polek, w sobotę 22 b. m. o godz. 6 wieczór, w Czytelni Związku. ul. Szczepańska 5. Wstęp wolny.

„O POTĘGĘ POLSKI“. Pod powyższym tytułem urządza Zw. Akad. „Młodzież Wszechpolska“ cykl odczytów. Odczyty odbywać się będą co niedzielę w sali Kopernika na Uniw. Jagiell., o godz. 6 wiecz. Pierwszy odczyt wygłosi p. K. H. Rostworowski na temat: „Walka o duszę narodu“. Jako następni prelegenci będą przemawiać pp.: min. J. Dzierchowski, min. Stanisław Grabski. prof. Konopczyński, prof. R. Rybarski, gen. St. Haller, prof. Winiarski, prof. Czekanowski. senator Jabłonowski, prof. B. Wasiutyński i in.

Z KOŁA PEDAGOGICZNEGO U. U. J. Staraniem Koła Pedagogicznego U. U. J. odbędzie się cykl odczytów na temat współczesnych zagadnień pedagogicznych. Pierwszy odczyt wygłosi dnia 23 bm. prof. dr Witold Wilkosz na temat: „Jak nie należy uczyć matematyki w szkole średniej“. Odczyty odbywają się w niedziele o godzinie 11 przepoł. w sali Kopernika Coll Nov. Wstęp 1 zł, dla młodzieży 50 groszy.

O BUDOWIE I INSCENIZACJI OKIEN WYSTAWOWYCH będzie mówił arch. Struszkiewicz na kursie urządzania wystaw sklepowych — dziś w piątek o godz. 7 wieczór, w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk. W sobotę wygłosi odczyt dyr. Izby handlowej Dr. Beres o zasadach dekoracji wystaw. Godzina i miejsce wykładu ta sama.

W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15) wygłosi dziś o godz. 8 wiecz., Dr M. Estreicherówna odczyt p. t. „Kobieta-katoliczka w życiu politycznem“.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZWIĄZKU CZRZEŚC. WDÓW I SIERÓT PO PRACOWNIKACH PAŃSTW. I PRYW. „Wzajemna Pomoc“ odbędzie się dnia 5 lutego b. r. o godz. 3 po poł., w braku kompletu o godz. 4, przy ul. św. Tomasza 1. 37, z porządkiem dziennym: sprawozdanie i wybór prezydjum, uzupełnienie wydziału i komisji kontrolnej, wolne wnioski i interpelacje.

WALNE ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J. odbędzie się dn. 22 b. m. w sali Theatrum Anatomicum przy ul. Kopernika 12, o godz. 19.

—o—

Z PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO. Dowiadujemy się, że em. dyrektor departamentu akcyz i monopoli państwowych w Ministerstwie skarbu, p. Emil Kwiatkowski, objął kierownicze stanowisko w znanej firmie J. A. Baczewski, rafinerja spirytusu, fabryka likierów, wódek i rumu w Zniesieniu koło Lwowa.

—ooo—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
„Czwartek: O godz. 3.30 po poł. „Betleem polskie“ (szkolne); wieczorem „To, co najważniejsze“.
Piątek: „To, co najważniejsze“.
Sobota: „Uśmiech losu“ (premjera).
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“ — wieczorem: „Uśmiech losu“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.
Czwartek: „Księżna Cyrkówna“ z E. Gistedt.
Piątek: „Księżna Cyrkówka“ z E. Gistedt.

REPERTUAR KONCERTOWY.
Piątek 21: Koncert ku czci Żeleńskiego.
Czwartek 27: Jerzy Lalewicz, pianista.
Niedziela 30: Piccaver, tenor.

—o—

REPERTUAR KIN.
SZTUKA: „Niewolnice haremu“.
BAGATELA: „Znak Zorry“.
PROMIEŃ: „Chata za wsią“.
NOWOŚCI: „W noc poślubną“.
WARSZAWA: „Złodzieje Paryża“.
REDUTA: **„Korsarz“**, dramat w 10 aktach.
WANDA: „Noc zapomnienia“.
UCIECHA: „Królewicz fijołków“, komedja, 10 aktów.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek po raz 38 „To, co najważniejsze“ Jewreinowa. W „Uśmiechu losu“ Włodzimierza Perzyńskiego, który wchodzi na afisz w sobotę, główną rolę wykolejeńca życiowego, bezrobotnego inteligenta wykona p. Milski. Ry cerzem przemysłu o twardem sumieniu, zahartowanem w oszukańczej walce o byt, będzie p. Komorncki. Jego żaną p. Koronkiewicz, która po raz pierwszy ukaże się w odpowiedzialnej roli kobiety współczesnej, bardzo delikatnej w zarysie psychologicznym. Dancingową panną współczesną będzie p. Hałacińska. P. Bednarzewska gra Czulińską, sympatyczną mamę i konsulentkę mody kobiecej. Jej synem, zawodowym bramkarzem jest p. Kwieciński, p. Jednowski gra podstarzałego wuja Don Juana, a chytrym kelnerem jest p. Kustowski. Sztukę Perzyńskiego reżyseruje p. Sosnowski.

„JASEŁKA“ zostaną odegrane przez dzieci ze żłobka im. Dzieciątka Jezus, w niedzielę 23 b. m. o 3 popol. w lokalu Kongregacji Pań, pl. Jabłonowskich 3, I. p.

Życie gospodarczo-społeczne.

Gdzie widać poprawę gospodarczą z końcem ub. roku.

W dalszym ciągu swego przemówienia, którego część podaliśmy już wczoraj, scharakteryzował p. minister Kwiatkowski poprawę gospodarczą pod koniec ub. roku. Wyraża się ona przedewszystkiem **w korzystnych wynikach gospodarki budżetowej, w pomyślnym bilansie handlowym i wzroście zapasu dewiz.**

Odnośnie do budżetu państwowego,

to według relacji p. ministra budżet deficytowy w pierwszej połowie roku, zamknął się za rok 1926 **poważną nadwyżką około 60 miljonów zł** (ściślej biorąc 53 milj. zł). **W** ten sposób po raz pierwszy idziemy na spotkanie bardzo ciężkich miesięcy wiosennych z rezerwami kasowemi.

Dnia 31 maja r. ub. mieliśmy w banku deficyt walut w wysokości około 8 milj. zł parytetowych. **Pod koniec roku saldo walut było czynne**, dosięgając 26 milj. dolarów. Również zapasy kruszcu zwiększyły się prawie o 2 milj. złotych.

Również pod **względem bilansu handlowego**, który u nas odgrywa tak decydującą rolę w bilansie płatniczym, rok **bieżący należy do wyjątkowo pomyślnych.**

Wszystkie miesiące zamknięte są saldem czynnem.

Podkreślam wyraźnie — mówił dalej p. minister — że nad charakterem przywozu towarów do Polski czuwaliśmy pieczołowicie. Toteż towary zbędne lub luksusowe dostały się przez nasze granice tylko w minimalnych rozmiarach, natomiast całe i znaczne zwiększenie pozycji przywozowej dotyczy przedewszystkiem szeregu surowców przemysłowych, maszyn, aparatów oraz tych wytworów gotowych, które zwiększają naszą ekspansję i naszą zdolność produkcyjną.

Również **rekordowo rozwijał się także w r. ub. i nasz eksport**. Chcę wyraźnie podkreślić, iż eksport nasz niezależnie od strajku angielskiego i niezależnie od całego eksportu węgla dał w r. 1926 aktywne saldo bilansu handlowego. Całkowity wzrost wagowy eksportu węgla **w jednym roku osiągnął cyfrę 9 milj. ton.**

W dalszym ciągu poruszył p. minister sprawę walki z drożyzną.

Walka, którą przeprowadziło ministerstwo przemysłu i handlu z poziomem cen, **miała charakter prohibicyjny** — nie dopuszczała pewnych zwyżek cen.

Walka przeciwko zwyżkowaniu cen jest konieczna. Istnieje bowiem w Polsce niewspółmierność między poziomem zarobków, a poziomem cen. Skoro jednak zachodzi zjawisko o charakterze ogólno-światowym, można jego postęp hamować, ale zabić go niepodobna.

Wskaźnik złoty kosztów żywności w grudniu 1924 r. wynosił **w Polsce 187,** w Anglji 172, Szwajcarji 170, Holandji 151, Czechosłowacji 138, Niemiec 135, Włoch 129, Francji 113, Austrji 112 itd. Polska była wówczas krajem najdroższym w Europie.

Ogólny wskaźnik złoty cen hurtowych obecnie wynosi dla **Polski 102.8, a np.** dla Niemiec 130.8, dla Francji 133.2, dla Anglji 153.3. W tem wskaźnik artykułów przemysłowych wynosi dla **Polski 93.7,** dla Francji 142.6, dla Anglji 159.

Specjalną uwagę w swem przemówieniu poświęcił p. minister zagadnieniu morskiemu. — W r. ub. dokonaliśmy następujących posunięć w sprawie opanowania wybrzeża morskiego.

1) Zawarto nową korzystniejszą umowę z konsorcjum na budowę portu handlowego w Gdyni, kładącą nacisk na najszybszą rozbudowę i oddanie do użytku wybrzeży.

2) Ustawiono nowe duże urządzenia przeładunkowe dla węgla i rudy na nadbrzeżu oddanem już do użytku.

3) Rozpoczęto budowę portu rybackiego w Gdyni.

4) Ustalono zasady eksploatacji gotowych części portu oraz warunki dalszej rozbudowy urządzeń mechanicznych.

5) Zakupiono na dogodnych warunkach kadrę państwowej floty handlowej oraz ułatwiono sprowadzenie statków Tow. „Wisła—Bałtyk“.

6) Rozpoczęto budowę statków pasażerskich w stoczni gdańskiej dla obsługi polskiego wybrzeża.

7) Ustalono program prac inwestycyjnych w Gdyni, oraz wytyczne dla najintensywniejszej współpracy z portem gdańskim.

8) Wreszcie odbudowany został na nowo pod egidą p. Marszałka Sejmu „Komitet Floty Narodowej“.

Tak przedstawia się końcowy bilans gospodarczy r. 1926.

Przy analizie tych cyfr trzeba pamiętać, że korzystny rozwój, jaki przedstawił p. minister przemysłu i handlu **jest wynikiem b. intensywnej pracy rządów przedmajowych**, rola zaś czynników rządzących po przewrocie ograniczyła się do „nieszkodzenia“ niefortunnemi posunięciami. Nie można natomiast zanotować z pewnemi nieznaczącemi wyjątkami poważniejszego kroku w kierunku przyśpieszenia tego procesu regeneracji organizmu gospodarczego. Nawet strajku angielskiego nie umiano należycie wykorzystać.

Polska państwem najdroższego kredytu na świecie.

Stopa dyskontowa zagranicą.

Według statystyki stopa dyskontowa zagranicą waha się w granicach 3 i pół proc. do 8 proc. Wyjątek stanowią: Estonja, Grecja, Rosja sowiecka i Polska, których stopa dyskontowa przekracza tę granicę. W Polsce, jak wiadomo, stopa dyskontowa wynosi 9 i pół proc., a w innych trzech wyżej wymienionych państwach 10 proc. Tak więc Polska należy do państw mających najdroższy kredyt na świecie.

Walka z handlem lawinowym.

Ministerstwo przemysłu i handlu przygotowuje dekret zwalczający surowo tak rozpowszechniony ostatnio handel lawinowy, jako szkodliwy dla społeczeństwa i zagrażający zdrowemu obrotowi towarowemu.

Pozatem są w biegu prace nad dekretem **o nieuczciwej konkurencji, który** również zawierać będzie surowe postanowienia przeciw lawinom.

Załamanie się haussy akcyjnej

przed zwyżką złotego?

Po stosunkowo dość długim okresie, jak na nasze stosunki giełdowe, poprawy konjunktury akcyjnej, przyszło wczoraj **pierwsze załamanie się,** co zresztą już wczoraj przepowiadaliśmy.

Na wczorajszem zebraniu wystąpiła w obrotach **tendencja zniżkowa,** pod wpływem której prawie że wszystkie kursy papierów poczęły się obniżać przy równoczesnej **dużej podaży towaru.** Nadszedł więc okres realizacji spekulacyjnych zysków. Obroty jednak były mimo to dość żywe.

Również i „pogiełdzie“ pod znakiem zniżki. Szczególnie silnie wystąpiło osłabienie się tendencji przy **Cegielskim, Lokomotywach, Jaworznie,** inne bez zmiany.

Płacono: Bank Małopolski 22 gr. Żegluga polska 7 gr, Zieleniewski 14.50 do 14.75 zł, Trzebinia żelazo 36 do 40 gr, Parowozy 64 do 60 gr. Górka 21 zł, Siersza górnicza 2.40 do 3.50 zł, Trzebinia mydło (jedyny papier, który wczoraj zyskał lekko na kursie) 6 zł. Krakus 36 gr. Nafta 27 gr. Chodorów 112 zł, Chybie 5.20 do 5.30 zł. Piasecki 13.60 zł, Bank Polski 93 do 93 i pół zł. Gazy wschodnie 17.30 zł. Cegielski 9.18 i pół zł. Lokomotywy 2.17 zł. Ćmielów 25 gr. Nafta 27 gr.

Tendencja dla dolara **lekko zniżkowa.** Płacono w Krakowie: 8.98 i trzy czwarte do 8.99 zł, w Warszawie 8.98 do 8.98 i pół zł, kurs oficjalny bez zmiany. Zniżka ta tłumaczy się większą podażą dolara na rynku.

Równocześnie nadchodzą wieści z zagranicy zwiastujące zwyżkę złotego na obcych giełdach. Narazie uwydatnia się to **w dużem zainteresowaniu się zagranicy,** zwłaszcza Wiednia **naszą walutą,** skąd napłynęły zapytania o złotego.

Sprawy skarbowe.

NOWA USTAWA KARNA SKARBOWA.

Część. II. Postanowienia ogólne.

Właściwemi do orzecznictwa w przestępstwach karno-skarbowych są: 1) sądy, oraz 2) władze skarbowe.

Władze skarbowe powołane są do orzecznictwa w sprawach o przestępstwa karno-skarbowe tylko w miarę tego, o ile ustawa pozostawia im to orzecznictwo zamiast sądów.

1) Wszystkie sprawy o przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności, choćby tylko ze względu na okoliczności obciążające, podlegają orzecznictwu sądów.

2) Sprawy o przestępstwa zagrożone jedynie karą pieniężną (z zamianą na areszt) lub konfiskatą przedmiotu przestępstwa, albo też obydwiema temi karami, łącznie, podlegają orzecznictwu władz skarbowych.

Sprawy te podlegają rozstrzygnięciu władz skarbowych także wtedy, gdy do ulegającego konfiskacie lub zajęciu przedmiotu przestępstwa zgłasza roszczenie osoba, nie będąca ani obwinioną, ani odpowiedzialną w charakterze osoby trzeciej. W razie zbiegu przestępstw, właściwość władzy skarbowej, względnie sądu, pozostaje bez zmiany, co nie wyklucza przekazania obu spraw sądowi.

W pewnych w art. 137 wymienionych wyjątkowych sprawach, kompetentnemi są wyłącznie sądy.

Właściwość miejscowa władz skarbowych. — Art. 142 i 143.

Do przeprowadzenia śledztwa oraz rozstrzygnięcia sprawy właściwą jest władza skarbowa okręgu, w którym przestępstwo popełniono. W razie, gdyby miejsce popełnienia przestępstwa nie było znane, właściwą jest władza okręgu, w którym znajduje się miejsce zamieszkania obwinionego, a w wypadku, gdyby i ono nie było znane, władza okręgu, w którym przestępstwo wykryto.

Właściwość rzeczowa władz skarbowych. — Art. 144—146.

Właściwość ta zależna **jest od kary pieniężnej,** grożącej za dane przestępstwo, oprócz ewentualnej konfiskaty przedmiotu przestępstwa, a mianowicie: do rozstrzygania o przestępstwach zagrożonych karą do zł. 1000, powołane są władze skarbowe I-szej instancji, — w sprawach zagrożonych karą powyżej zł. 1000 — władze skarbowe II-giej instancji.

Wpewnych wypadkach wolno przedmioty, co do których zastosowaną być może kara konfiskaty lub też mogące mieć dla sprawy wagę dowodów, **można zająć i wziąć na przechowanie,** ewentualnie **przeprowadzić rewizje domowe,** t. j. rewizje mieszkań i innych lokali, a nawet **rewizje osobiste.** Przewiduje **też** ustawa **tymczasowe zatrzymanie obwinionego.**

W razie dobrowolnego poddania się karze przez obwinionego, zastosowuje się najniższy ustawą przewidziany wymiar. (Dok. nast.).

Adw. dr. Fr. Mussil.

Sprawy urzędnicze.

PRZECIW PRZYMUSOWI NALEŻENIA DO KAS CHORYCH.

Rezolucja pracowników samorządowych m. Warszawy.

W dniu 18 b. m. odbyło się w Warszawie nadzwyczajne walne zebranie pracowników samorządowych m. Warszawy, poświęcone sprawie Kas chorych. Wszyscy mówcy, wśród nich reprezentanci Związków tramwajarzy, kolejek dojazdowych i innych wypowiedzieli się stanowczo **przeciwko przymusowemu pociągnięciu ich do Kasy chorych, a to ze względu na obecne stosunki biurokratyczno-polityczne,** nie potępiając zresztą samej zasady Kas chorych. Czynne poparcie w tej sprawie i zgodę na współdziałanie zgłosiły związki tramwajarzy i kolejek dojazdowych, **razem około 5.500** pracowników. Uchwalona jednomyślna rezolucja zwraca się **przeciwko przymusowemu ubezpieczaniu pracowników miejskich w Kasie chorych.**

Motywem tej uchwały jest fakt, że wygórowanym wkładkom nie odpowiadają zupełnie znikome świadczenia Kas chorych, że nie jest pozostawiona swoboda wyboru lekarza, że nie uwzględnionym jest interes inteligencji pracującej i t. d.

Chrześcijański ruch zawodowy.

XII Zjazd delegatów Polskiego Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków zawodowych z siedzibą w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w sali Domu Katolickiego w Białej.

ANTONI MARCZYŃSKI. 31

Czarna Pani.

Beatrycze lubiła Krzysztofa, ceniła go, szanowała, poważała, czuła dlań wdzięczność głęboką, ale... od największej wdzięczności do miłości droga bardzo długa i często nie do przebycia. Więc porównywała dziewczyna obu rywali i każde takie porównanie wypadało na korzyść tamtego. Krzysztof był wdowcem bezdzietnym, lat liczył pięćdziesiątkę niespełna, siwe miał włosy na skroniach, był poważny, surowy, małomówny, oddany i pochłonięty w całości przez sprawy publiczne lub gospodarkę, co nie interesowało zupełnie młodej dziewczyny wychowanej wśród pierwszych powiewów cudnego odrodzenia w boskiej Florencji, gdzie przedmiotem rozmów, tematem rzeźb, malowideł, sonetów były igraszki bożków helleńskich, faunów, nimf, satyrów, ich życie swobodne, aż do rozpusty, ich miłostki, przygody.

A Leszek?

Leszek miał lat dwadzieścia i kilka. Może ich miał nawet ze trzydzieści, lecz na to nie wyglądał. Leszek poznał w czasie swej olbrzymiej podróży nie tylko wyśnione, czarodziejskie krainy Wschodu, ale także zwiedził przy końcu swej wędrówki wybrzeża morza Śródziemnego i wenecką nawą do Italji zawinął, a stamtąd dopiero przybył do Polski. Leszek umiał opowiadać całemi godzinami o swych podróżach, o ziemiach i miastach zwiedzonych, o ludach, których skóra miała wszelkie odcienie od cytrynowego począwszy a na czarnym skończywszy. I Leszek, który tyle zwiedził świata zaznaczał w każdej rozmowie, że najpiękniejszą krainą są Włochy i stąd wspólne ich sympatje do jeszcze większego zbliżenia prowadziły. Leszek nie wygłaszał nudnych tyrad o suchych, bezbarwnych, nieciekawych sprawach publicznych, a co najważniejsze, Leszek był młody, piękny, wesoły, śmiały, spojrzenia jego oczu były dziecinnie szczere, lecz krew burzące, jego usta całowały słodko, ale oszałamiająco.

Tak więc cała sympatja, dusza i serce dziewczyny były po stronie nieobecnego Tatarczuka a tymczasem do zamku jęli się zjeżdżać goście i stanowcza chwila zbliżała się wielkimi krokami.

Zebrzyd Herburt, młodszy brat Krzysztofa, nie rad był z tego małżeństwa, licząc snać na to, że po śmierci swej pierwszej małżonki, nie wstąpi brat więcej w związki małżeńskie i dobra jego jemu, Zebrzydowi, przypadną. Toteż jadąc do „Niedźwiedziego łba“ wstąpił do Przemyśla i odpowiednio podjudził biskupa Macieja oraz Jana, sędziwego patrjarchę rodu, a także młodszych Herburtów.

Ale po przybyciu do „Niedźwiedziego łba“ stało się wprost przeciwnie. Siwiutkiego kasztelana ujęła odrazu za serce smutna a przepiękna twarzyczka Beatrycze, jej słodycz, skromne zachowanie, zaś biskup Maciej, który spowiadając Włoszkę poznał jej serce, polubił ją także i tylko naznaczając drobną pokutę, nakazał jej zapomnieć o Giulianie i Leszku. Zbyt był wyrozumiały i doświadczony, aby brać za złe dziewczynie, młodzieńcze porywy jej serca oraz pocałunki, które spowodował południowy temperament.

Zebrzyd osamotniony, nie manifestował otwarcie swej niechęci ku przyszłej bratowej, tylko niekiedy, zręcznemi półsłówkami natrącał o zepsuciu panującem we Włoszech, o zgniliźnie moralnej nowej Sodomy, Florencji.

I w kaplicy zamkowej odbył się ślub.

Beatrycze zemdlała dwukrotnie a idąc wśród orszaku do komnat, rzucała tęskne, zrezygnowane spojrzenia w stronę lasów zamek otaczających, jakby wypatrywała stamtąd wybawienia, pomocy od kogoś.., jakby wspominała cudne chwile schadzek z urodziwym Leszkiem, jakby go żegnała na zawsze. A potem spotkała łagodny, lecz strofujący wzrok biskupa i natychmiast opuściła oczy ku ziemi.

Kielichy stuletnim napełnione węgrzynem krążyły gęsto w czasie uczty weselnej. Stół olbrzymi, wspaniałą zastawą nakryty, zajmował prawie całą długość rozległej sali, a kapela na chórku umieszczona, przygrywała w przerwach pomiędzy toastami. Cudne pacholęta, za paziów przebrane, usługiwały pod okiem uważającego mistrza ceremonji, który skrzętnie baczył, aby w żadnym puharze ani na chwilkę dno nie zaczynało świecić i natychmiast kierował w zagrożone miejsca swych posłańców ze srebrnemi konwiami, aby dolali ulubionego węgrzyna lub małmazji z dalekich stron sprowadzanej.

Więc niefrasobliwa wesołość panowała na sali, a niesione ku ustom kryształowe puhary, pozłacane kielichy, zwężone pośrodku szczerosrebrne rostruchany rzucały snopy iskier w świetle jarzących się świec tysiąca. Humory stawały się coraz lepsze, śmiechy rozbrzmiewały salwami. Rozochocił się nawet Zebrzyd, z marjażu brata niezadowolony, nawet blada twarz Marka Pazzi nabrała żywych kolorów i okrasiły ją rumieńce, a w końcu Beatrycze, pod wpływem wypitego wina i żartobliwych opowiadań Soderiniego, poweselała nieco i kilka razy nie mogła się powstrzymać od śmiechu.

A usta wesołego Włocha nie zamykały się ani na chwilę.

Sypał ucieszmemi anegdotami, historjami mało prawdopodobnemi, żartami, prawił komplementy księdzu biskupowi, dworne grzeczności kobietom, tryskał dowcipami, słowami ślizgiemi, ale dla oka nader układnemi, wymyślał na poczekaniu facecje, dykteryjki, jednem słowem bawił wszystkich i śmieszył do łez.

Giovanni mówił bardzo biegle po łacinie, ale znał już dość wiele polskich wyrazów, toteż nawet białogłowy rozumiały treść jego szybkiej paplaniny, a czego nie pojęły, to wytłomaczyła im jego wymowna gestykulacja, miny i grymasy.

Z ostatniej chwili.

Gdańsk reformuje swą konstytucję.

Gdańsk. (PAT.) Na środowem posiedzeniu sejmu gdańskiego rozpoczęły się **obrady nad sprawą reformy konstytucji gdańskiej.** Przedmiotem obrad są dwa projekty, a mianowicie: pierwszy wniesiony przez senat W. Miasta, przewidujący m. in. **zmniejszenie liczby posłów do sejmu gdańskiego ze 120 do 72, oraz liczby senatorów z 22 na 16, z czego 6 t. zw. senatorów urzędowych, a 10 parlamentarnych.** Drugi projekt reformy konstytucji przedstawiło stronnictwo socjal-demokratyczne, które domaga się zmniejszenia liczby posłów do 85 i liczby senatorów do 5, a szósty prezydent senatu. Według projektu socjal-demokratycznego, wszyscy senatorowie mieliby być w przyszłości wybierani przez sejm i byliby przed nim odpowiedzialni całkowicie i na każde żądanie sejmu **musieliby ustąpić ze swych stanowisk.** Projekt socjal-demokratyczny przewiduje zatem **całkowitą parlamentaryzację senatu.** Przeciwko temu projektowi występuje przewodniczący socjalistów niemieckich Ziehm, wypowiadając się nietylko przeciwko temu projektowi, ale jest przeciwko parlamentaryzmowi w ogólności.

Po Niemcach Węgrzy żądają zniesienia kontroli.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Białogrodu: Konferencja ambasadorów zawiadomiła rządy małej ententy, że Węgry wniosły **prośbę o zniesienie kontroli wojskowej.** Sprawozdawca wspomnianego dziennika dowiaduje się, że **rządy małej ententy postanowiły poczynić na konferencji ambasadorów wspólne kroki, celem odrzucenia prośby rządu węgierskiego.** Poseł rumuński w Białogrodzie miał dłuższą konferencję z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Periccm, przyczem omówiono **tekst wspólnej noty państw małej ententy w tej sprawie.**

NAPAD NA BURGENLAND PRZYGOTOWANY?

Wiedeń. (PAT.). „Arbeiter Zeitung“ ogłasza sprawozdanie krajowej komendy żandarmerji w Burgenlandzie, w których powiedziane jest, że **Węgry przygotowują się do odzyskania Burgenlandu. W tym celu czynione są przygotowania do inwazji band zbrojnych do Burgenlandu.** Według sprawozdań żandarmerji austrjackiej, rozporządzają Węgry **armją kompletnie uposażoną, w sile conajmniej 600 tysięcy żołnierzy.** Ponadto mają zgromadzony znaczny materjał wojenny i urządzili tajną fabrykę nad jeziorem błotnem, która produkuje środki wybuchowe i gazy trujące.

Prześladowania chrześcijan w Chinach.

Honk-Kong. (PAT. United Press.). Przybyło **tutaj 30 katolickich duchownych, pomiędzy nimi 5 amerykanów, którzy uciekli z Fuczau.** Duchowni opowiadają, że we wszystkich częściach prowincji Fukien panują **rozruchy antyeuropejskie.** W Fuczau tłum Chińczyków **splądrował i zniszczył chrześcijańskie misje, jakoteż kościoły i domy sierot.** 300 sierot uprowadzonych z hiszpańskiego domu sierot, nie zostało dotychczas znalezionych. **Obawiają się, że wszystkie sieroty zostały wymordowane.** Kiedy misjonarze protestanccy w Fuczau chcieli udać się na pokład parowca, aby uciec z miasta, opadł ich tłum Chińczyków, **zerwał im suknie i pobił ich. Pewnego starego misjonarza pobito w straszliwy sposób.** Kiedy okręt, na którym znajdowali się uciekający, przybył do portu Amoy, zjawił się wzburzony tłum nad brzegiem i usiłował opanować okręt.

MAC DONALD PRZECIW PRZYGOTOWANIOM WOJSKOWYM ANGLJI.

Londyn. (AW.). Z Malty donoszą, że cztery dalsze okręty wojenne są w drodze do Chin. „Dailly News“ twierdzi, że wszystkie przygotowania wojskowe są sprzeczne z interesem Anglji i mogą uchodzić za prowokację. Przywódca opozycji Mac Donald domaga się w „Dailly Herald“ skasowania przywilejów dla cudzoziemców w Chinach. Na wypadek **jeśliby rząd angielski wydał rozkaz zaatakowania Szanghaju, to tego nie przeżyje.**

WYCZEKUJĄCE STANOWISKO DEMOKRATÓW.

Berlin. (PAT.) Frakcja demokratyczna Reichstagu powzięła wczoraj uchwały wypowiadające się za zajęciem **stanowiska wyczekującego do chwili postawienia przez kanclerza Marksa konkretnych propozycyj.** W oddzielnej uchwale frakcja protestuje przeciwko próbom wprowadzenia do szeregów Reichswehry tarć politycznych.

—ooo—

Zgon b. ekscesarzowej Meksyku Charlotty.

19 b. m. zmarła w zamku Bouchot koło Brukseli **b. cesarzowa Meksyku Charlotta.** Urodzona w r. 1840, była jedyną córką króla belgijskiego Leopolda I. i księżniczki Luizy Orleańskiej. W r. 1857 poślubiła arcyksięcia Maksymiljana Ferdynanda Józefa, brata ces. Franciszka Józefa I., dzielnego i wykształconego marynarza, który, zwiedziwszy całe morze Śródziemne, był w latach 1857—1859 generał-gubernatorem królestwa Lombardzko-Weneckiego i namówiony przez Napoleona III., przyjął w r. 1864 koronę meksykańską ofiarowaną mu przez stronnictwo arystokratyczne, choć stronnictwo republikańskie w Meksyku z Juarezem na czele, stanowczo temu się sprzeciwiało. Mimo energicznej i pożytecznej działalności dla kraju, nie zdołał Maksymiljan, który wraz z żoną Charlottą wjechał do stolicy Meksyku 12 czerwca 1864 r. i koronował się na cesarza, pozyskać ludności i opozycyjnego stronnictwa. Wybuchła walka między stronnikami Maksymiljana, wspieranymi przez wojska belgijskie, austrjackie i francuskie, a republikanami, która wskutek odwołania wojsk francuskich, przechyliła szalę zwycięstwa na korzyść republikanów. Maksymiljan, wzięty wkrótce do niewoli, został 19 czerwca 1867 r. rozstrzelany. Na czele Meksyku stanął Juarez jako prezydent. Pod wpływem niepowodzeń swojego męża, Charlotta dostała pomieszania zmysłów, tak, że w r. 1867 musiano przewieźć ją do Belgji na zamek Tervueren, w pobliżu Brukseli. O tragicznym losie swojego małżonka chora cesarzowa nie dowiedziała się nigdy. W r. 1869 przewieziono ją do zamku Bouchot w pobliżu Brukseli, gdzie też jako staruszka przeszło 80-letnia umarła, nie odzyskawszy zdrowych zmysłów. Pogrzeb jej odbędzie się w sobotę 22 b. m.

Gmina powinna pozbyć się deficytowej piekarni!

Wniosek pos. Puchałki na Radzie m.

Czwartkowe posiedzenie Rady m. rozpoczęło się od najbardziej interesującej z porządku dziennego **sprawy piekarnianej.** Wiceprez. **Wielgus** referował wniosek prezydjum o zaciągnięcie **dalszej pożyczki 100.000 zł** z funduszów państwowych, tj. wraz z pożyczką w kwocie 250.000 zł zaciągniętą na podstawie uchwały Rady miejskiej z 16 września 1926 **do łącznej wysokości 350.000 zł.**

R. m. pos. **Puchałka** wystąpił przeciwko dalszemu finansowaniu tego deficytowego przedsiębiorstwa, jakiem jest piekarnia miejska, wykazując, że chleb przez nią wypieczony bynajmniej nie będzie tańszy, wobec tego, że na pokrywanie stałych i z góry już przewidzianych deficytów piekarni, gmina będzie musiała nałożyć na szerokie masy nowe i znaczne ciężary podatkowe. Tak więc ci, którzy będą kupować chleb, zapłacą ewentualną różnicę ceny w „podatku piekarnianym“. Pos. Puchałka zgłosił następujący wniosek:

„Wobec tego, że ciężary spadające na gminę miasta i jej obywateli z tytułu zakupna i urządzenia piekarni mechanicznej stale wzrastają i nie widać kresu tego wzrostu, oraz wobec tego, że również po uruchomieniu piekarni będzie musiała gmina pokrywać znaczne coroczne jej niedobory, Rada miasta uchwali:

„Wzywa się Prezydjum do rozpatrzenia sprawy ewentualnej sprzedaży objektów przeznaczonych na piekarnię mechaniczną, a równocześnie do rozpoczęcia pertraktacji o zakupno względnie wydzierżawienie na cele miasta piekarni wojskowej, oraz do przedłożenia wyników rozważań Radzie miejskiej w terminie możliwie najbliższym“.

W dyskusji przemawiał dalej r. m. **Popiel,** opowiadając się za wnioskiem pos. Puchałki. Mowca stwierdził, że wogóle przedsiębiorstwa prowadzone przez państwo lub samorządy są wadliwie administrowane. Miasto podejmując się wypieku chleba staje do konkurencji **z całą** rzeszą samodzielnych warsztatów piekarskich i chęć zmonopolizowania wypieku **jest fikcją.** Może to mieć widoki powodzenia jeśli idzie o elektrownie, gazownie itp., nigdy jednak, gdy idzie o konkurencję ze zdrowemi gospodarczo i dobrze rozwiniętymi prywatnymi zakładami rzemieślniczemi.

R. m. **Rowiński** uważa, że jeżeli przy kupnie piekarni, które jest już przesądzonem, poniosło się straty, to należy dalej na tej drodze brnąć i więcej jeszcze stracić.

Wiceprez. **Wielgus** podtrzymując swój wniosek zapowiedział, że piekarnia uruchomioną będzie z końcem przyszłego tygodnia (?).

W głosowaniu pożyczkę proponowaną przez prezydjum większość Rady uchwaliła. Wniosek pos. Puchałki nie uzyskał większości.

Standard Oil Company obejmie polski rynek zbytu.

Praga. (PAT.) „Prager Börsenkurier“ donosi, że niedawno temu został zawarty układ między Standard Oil Company a Wacuum Oil Company, mocą którego rozgraniczone sfery interesów tych dwóch wielkich towarzystw. Standard Oil Company zobowiązuje się zaniechać sprzedaży nafty i benzyny w Czechosłowacji, Austrji i na Węgrzech, i oddać wszystkie urządzenia w ręce Vacuum Oil Company. Natomiast to drugie towarzystwo obejmuje cały aparat sprzedaży Standard Oil Company w wymienionych państwach, o ile one dotyczą sprzedaży nafty i benzyny. **W zamian za to Standard Oil Company otrzymuje transakcje na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie Standard Oil Company przejmuje transakcje westycje Vacuum Oil Company. To ostatnie Towarzystwo zatrzyma swoje rafinerje w Polsce.** Te postanowienia traktatowe stanowią tylko część wielkiego układu pomiędzy oboma Towarzystwami, co do innych transakcyj są one na razie tajne.

SEJM ZWOŁANY NA 25 B. M.

Warszawa. (PAT.) We środę kancelarja Sejmu rozesłała do wszystkich posłów pismo zwołujące posiedzenie plenarne Sejmu na wtorek 25 b. m., o godz. 15. Porządek dzienny będzie rozesłany posłom do mieszkań w Warszawie.

OFICEROWIE MOGĄ BYĆ PRZENOSZENI BEZ OGRANICZEŃ.

Warszawa. (PAT.) W nrze 4 „Dziennika Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 13 b. m. wydane na podstawie pełnomocnictw, **odraczające na czas do dnia 1 stycznia 1929 r. termin wejścia w życie postanowień artykułów 8 i 107** ustawy o obowiązkach i prawach oficerów wojsk polskich. (W myśl art. 8 powyższej ustawy przenoszenie oficerów z jednego korpusu osobowego do drugiego, może następować z pewnemi wyjątkami jedynie na prośbę oficera. — W myśl art. 107 ostateczne obsadzanie stanowisk przewidzianych etatami przez oficerów w odpowiednich stopniach, miało nastąpić w dniu 1 b. m.).

ARESZTOWANIE 6 KOMUNISTÓW.

Warszawa. (AW.) Dziś nad ranem policja polityczna zaaresztowała 6 przywódców Związku młodzieży komunistycznej, którzy zebrali się na ulicy na posiedzenie zarządu, które miało się odbyć pod gołem niebem.

Język polski na kolejach gdańskich.

Dąsy w Berlinie

Berlin. (PAT). „Berliner Börsen Courrier“ donosi, iż koła tutejsze dopatrują się w rozporządzeniu polskiego ministra komunikacji, w przedmiocie **przymusowej znajomości języka polskiego na kolejach gdańskich, próby polonizacji tamtejszej służby kolejowej.** Rząd polski powoływać się będzie na odpowiednie rozporządzenie wysokiego komisarza Ligi Narodów z r. 1921, uwzględniające w tej mierze przedewszystkiem **wymagania publiczności podróżującej,** jednak i w tym wypadku, jak sądzą wspomniane koła, trudno przypuszczać, aby maszyniści i palacze mieli coś wspólnego z podróżnymi. Pozatem zdaniem tych kół, wszyscy podróżni władają rzekomo doskonale językiem niemieckim, tak, iż wcale nie zachodzi konieczność posługiwania się językiem polskim. Dziennik zaznacza na końcu, że **przeciwko wspomnianemu rozporządzeniu Wolne Miasto Gdańsk wniesie prawdopodobnie sprzeciw przedewszystkiem na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, von Hammela.**

Senat St. Zj. odrzuca traktat lozański.

Waszyngton. (PAT.) **Projekt ratyfikacji traktatu lozańskiego odrzucony został przez senat 50 głosami przeciwko 34.**

✝

Ks. Józef Nowak

Kanonik i proboszcz w Gnojniku,
powiat Brzesko

przeżywszy lat 57, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17-go stycznia 1927 r.

Pogrzeb odbył się w Gnojniku we czwartek rano, dnia 20 stycznia 1927 r.

✝

Ks. Wojciech Filar

kanonik—jubilat
i proboszcz w Sławęcinie,

urodzony w roku 1841 w Haczowie, zmarł opatrzony św. Sakramentami, dnia 19 b. m. w Sławęcinie

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dn. 22 na cmentarz miejscowy.

✝

Za spokój duszy ś. p.

SABINY Bar. CZECHOWICZ

długoletniej przełożonej III. Zakonu Św. Franciszka

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w sobotę, dnia 22 stycznia 1927 r. o godzinie 8 rano w bazylice OO. Franciszkanów.

Ruch wydawniczy.

„POLOGNE LITTERAIRE“, dodatek miesięczny do „Wiadomości Literackich“, przeznaczony zagranicę, ma za zadanie informować obcych o polskiej twórczości literackiej Umieszczane były w nim dotychczas artykuły czy przekłady z polskiego piśmiennictwa w językach francuskim, niemieckim i włoskim. Informowanie zagranicy odbywa się jednak trochę w guście „Wiadomości Literackich“, t. zn. jednostronnie: nie uwzględnia twórczości starszej i najmłodszej, zajmuje się gorąco pisarzami „Skamandra“ czy też pokrewnym im duchem. Gdyby się usunęło tę politykę „Wiadomości“ polegającą na umyślnem zamilczaniu pewnych ewenementów literackich — to mielibyśmy w „Pologne Litteraire“ bardzo cenną i pożyteczną placówkę naszej kultury, rozsyłaną co miesiąc w świat, jako uczciwy biuletyn polskiej twórczości.

ST. SAPIŃSKI: Garść ziemi obcej. Kraków 1927. — Wspomnienia podróżnicze czyta się zawsze chętnie, gdyż odsłaniają nam nowy świat, nowych ludzi, a zaciekawiają nas tem więcej, im lepiej pokazują nam różnice krajów i obyczajów. Ks. Sapiński ujął stylem żywym impresyjnym przeżycia z wycieczki do Włoch, do grobu św. Franciszka. Praga, Wiedeń, to pierwsze etapy, pierwsze postoje. W stolicy Czech interesuje podróżnika psychika naszych zręcznych sąsiadów, ich nowatorstwo religijne i jego podłoże. Niewątpliwie u Czechów materjalizm życiowy, a przytem niechęć do kleru, nadużywanego dawniej do germanizacyjnej roboty, tłumaczą powstanie nowego kościoła, liczącego przeszło miljon członków, któremu patronuje wielki bojownik z Niemcami, Jan Hus.

Przez Wiedeń, a potem Alpy, zmierza nasz podróżnik do Rapallo, by zażyć wczasu nad zatoką Tiguljusza. Opisy życia włoskiego, rozkoszowanie się morzem nęcą nas, synów Północy, tak mało mających słońca i morza. Wreszcie w pątniczym nastroju idziemy do Assyżu, by ponad dyssonanse wniesione przez targowisko odpustowe na skalisty cypel umbryjski, odczuć wielkość doskonałego ubóstwa i miłości Poverella.

Nowelka „Porto fino“, łącząca się swym tłem z poprzedniemi opisami, stanowi w naszej literaturze ubogiej, w tematy z życia duchowego, pożądaną nowość. Pamiętnik nawracającego się napisany jest żywo i silnie. **P. W.**

KALENDARZ SAMORZĄDOWY. Zrzeszenie Samorządów Powiatowych (Warszawa, Leszczyńska 6), wydało „Kalendarz Samorządowy“, stanowiący pokaźny tom o blisko 400 stronicach druku. Zawiera on bogaty dział statystyczny i informacyjny, oraz obszerny dział artykułów, dotyczących najżywotniejszych spraw administracyjnych i samorządowych. Użytecznem jest treściwe i wyczerpujące zestawienie ustaw i rozporządzeń w zakresie ustroju i działalności samorządu w Rzeczypospolitej Polskiej, oraz „Poradnik samorządowy“. Cena 4 złote.

Opuścił prasę **Nr. 2 „Przeglądu Gospodarczego“**, zawierający m. in.: „Przegląd sytuacji“ H. T.; „Komunikat Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów“; „W sprawie dopłaty walutowej do ceł“ Nr. 1. „Wywóz drzewa w bilansie handlowym Polski“, B. Rz.; „Stan finansów państwowych Rosji“. S. Skrzywan; „Wyniki polityki traktatowej Niemiec“. Całości zeszytu dopełniają działy: Rynek pieniężny, Rynki Towarowe, Kronika, Przegląd Prasy.

—oOo—

Z sali odczytowej.

Nowy człowiek w nowej Polsce.

W dniu 14 b. m. odbył się w Klubie Narodowym przy zapełnionej sali (w Pałacu Spiskim II. p.) odczyt p. K. L. Konińskiego p. t. „Nowy człowiek w nowej Polsce“. Prelegent wychodząc z założenia, że podstawą zdrowego rozwoju społecznego jest charakter jednostki i że charakter ten dla swego ukształtowania się potrzebuje, aby psychice zbiorowej przyświecał jakiś wyraźny, zbiorowy typ człowieka, stwierdził, że Polska przedwojenna typ taki posiadała, a mianowicie typ powstańca-rewolucjonisty, nie posiada go natomiast Polska obecna, czego objawem jest ogólna dezorjentacja, zniechęcenie brak większych ambicyj, z czego łatwo skorzystać mogą wszelacy zamachowcy, a przedewszystkiem komuniści. Poza wszelkiemi aktualnemi walkami politycznemi, problematem najistotniejszym jest, zdaniem prelegenta, walka z bolszewizmem; prelegent przyznaje bolszewizmowi wartość wysokiej ambicji dziejowej, stwierdza jednak, iż pomiędzy komunizmem, jako ustrojem, któryby wolność jednostki zniwelował zupełnie, a nadto jest światopoglądem na wskróś materjalistycznym, a żywiołami narodowo-chrześcijańskiemi — przepaść jest bezdenna. Prelegent domaga się, aby przodownicy polityczni narodu przejęli się równie wysoką ambicją opanowania, uporządkowania, humanizacji rzeczywistości społecznej, nadając jednak tym ideom formalnym zgoła odmienną treść, niż komunizm. Z tego ostatniego postulatu wychodząc, prelegent konstruuje swój typ nowego człowieka, jako człowieka-**władcy**, wyliczając rozmaite cnoty i intelektualne sposoby zachowania się takiego człowieka. P. Koniński ostrzega przed niewolniczem naśladowaniem idei, zrodzonych na obcych podłożach rasowych i historycznych, np. faszyzmem, — jakkolwiek każde doświadczenie przez jakikolwiek naród dokonane, powinno być w innych narodach należycie przestudjowane i przemyślane. Dla swojego typu władcy prelegent żąda oparcia się o nasze najlepsze rasowe instynkty i tradycje, jak się one wyraziły w takich przedstawicielach polskości, jakimi są np. Modrzewski, Staszic, Mickiewicz, Szczepanowski, Kasprowicz i wielu innych. Wszyscy oni są „serdecznie zamiłowani w słonecznej pełni życia, wspaniałomyślni, szczodrzy, odważni, napiętnowani do szpiku duszy odpowiedzialnością za wszystkich razem i za każdego z osobna“. Dla takiego typu przewodniego, na wskróś polskiego, prelegent proponuje miano **„gazdy“**, a dla metody zachowania się (którą również naszkicował), realizującej taki typ duchowy, proponuje nazwę „gazdyzm“, jakkolwiek to barbaryzm językowy, jednakże oznaczałaby rzeczy całkiem rodzime. — W dyskusji, jaka się wywiązała, zabierali głos PP.: prof. Folkierski, prof. Konopczyński, ks. Kraupa, K. H. Rostworowski i redaktor Matyasik, częściowo uzupełniając, częściowo podkreślając słuszne wywody prelegenta.

HUMOR.

Nowy wynalazek.

— Powinszuj mi, mam nowy wynalazek.

— Cóż takiego wynalazłeś?

— Ulepszony radjo-aparat. Wyobraź sobie, kładzie się do otworu dziesiątkę.

— I zaczyna grać?

— Właśnie, że nie. Mechanizm przestaje działać i muzyka cichnie, poczem następuje błogi spokój w salonie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.